

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 270.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 24 listopada 1934 r.

Rok XXVIII.

Bunt młodych. Realizacja dekretów w sprawie oddłużenia rolnictwa

napotyka na poważne trudności.

Rząd zamierza zmobilizować pomoc tysiąca bezrobotnych pracowników.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem tem się różni zasadniczo od partii rządzących w innych krajach, od narodowych socjalistów w Niemczech lub faszystów we Włoszech, że nie współuczestniczył w zdobyciu władzy i nie jego ideologia zdobyła masy.

Marszałek Piłsudski mocą swego autorytetu i w oparciu o armię zdobył władzę, a dopiero potem za jego poparciem powstało BBWR. Nim żyje i żaden z przywódców zastąpić go nie może.

Troska o przekazanie władzy a zarazem chęć rozszerzenia wpływów podyktowała przywódcom BB zajęcie się młodzieżą, która jak zwykle i oddawna wolała się skłaniać do opozycji. Stworzono „Legion Młodych“. Organizacja ta cieszyła się większym poparciem czynników miarodajnych, niż dwie inne organizacje sanacyjne młodzieży: Mocarstwowa i Polska Młodzież Demokratyczna.

Subwencje, protekcje, posady były głównym atutem propagandowym „Legjonu Młodych“. Sztuczny twór wchłaniał bez selekcji zastępy młodzieży.

I już w krótkim czasie ujrzeliśmy skutki złego siewu. Pod płaszczykiem rzekomej lojalności wobec rządu i nadużywając imienia Piłsudskiego wprowadzono „Legion Młodych“ na tory półkomunistyczne. Uderzyła na alarm nie tylko prasa opozycyjna, ale i sanacyjna (zwłaszcza „Czas“ i „Słowo Wileńskie“).

Przywódców Legjonu p. Stachurskiego wysłano do Kowna, p. Zapasiewicza do Ameryki Południowej, a oczyszczeniem Legjonu zajął się nowy komendant inż. Bielski. Ferment jednak szerzy się. W Białymstoku Legjon wypowiedział posłuszeństwo swym władzom i przeszedł do frakcji rew. Jaworowskiego, potem bunt ogarnął Sosnowiec, Poznań, Częstochowę, Włocławek, Łódź, Kraków, Lwów.

Jak donosi prasa warszawska, we wszystkich tych wypadkach hasłem przewodnim jest żądanie zwołania ogólnopolskiego kongresu „Legjonu Młodych“, czemu władze kierujące Legjonem sprzeciwiają się, gdyż na kongresie okazałoby się, że oficerowie zostali samotni, a wszyscy podkomendni maszerują osobno.

Z oficjalnych enuncjacji grup rozłamowych wynika, że nie mają one jasno skryształizowanej ideologii, ale zmierzają ku utworzeniu czegoś w rodzaju samodzielnego polskiego komunizmu pod znakiem „państwowości“.

Te fakty dały zapewne asumpt organowi konserwy („Czas“) do stwierdzenia:

Legion Młodych się zdecydowanie skończył. Młodzież nacjonalistyczna różnych odcieni jest w bezapelacyjnej przewadze. — Wprawdzie Legion może się odrodzić, ale już nie jako organizacja prorządowa, popierana, subwencjonowana, lecz jako grupa skrajnie lewicowa PPS., nawskroś opozycyjna. Jak będzie silna, to jeszcze sprawa przyszłości.

Niemniej ciekawe są wnioski „Czasu“ na temat stosunku młodzieży nacjonalistycznej do obecnego reżimu. W artykule dyskusyjnym, zamieszczonym w krakowskim „Czasie“ czytamy następująco:

„Młodzież nacjonalistyczna i to przede wszystkim bojowa, najbardziej radykalna, najbardziej opozycyjna stanęła się nie fundamentem endeckiej potęgi, lecz oparciem t. zw. pułkowników“.

Logika wypadków z niesłabnącą siłą prze i przed będzie w kierunku zbli-

Warszawa, 23. 11. (tel. wł.) „Wieczór Warszawski“ donosi: W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że dopiero po ogłoszeniu t. zw. dekretów, oddłużeniowych, mających przenieść ulgi rolnictwu, zaczęły się piętrzyć przed rządem trudności, w jaki sposób ustawy te wprowadzić w życie. Okazuje się bowiem, że zrealizowanie ich wymagać będzie wydania co najmniej 100 rozporządzeń wykonawczych, a na opracowanie tych rozporządzeń trzeba rok do półtora roku czasu. Gdyby rozporządzenia

te nie zostały na czas opracowane, wnikłyby nowe trudności hipoteczne z wierzycielami itd.

Najaktualniejszą zatem w danej chwili jest sprawa uruchomienia aparatu, któryby wszystkie te rozporządzenia opracował i uzgodnił z poszczególnymi ministerstwami. Ponadto wyłoniły się trudności pouczenia urzędów rozjemczych, jakie sprawy oddłużeniowe należy załatwiać zgodnie z przepisami prawnymi. Ci bowiem, którzy w urzędach rozjemczych pracują, nie mają pod

tym względem żadnego doświadczenia prawnego.

Ponieważ w obecnej chwili jest, jak wiadomo, bardzo wielu prawników bez pracy, wyłonić się miał projekt wysłania ich do urzędów rozjemczych. Dać to ma zajęcie zgórą 1000 ludziom. Jak widać, ustawy oddłużeniowe napotyka ją na dość duże trudności w wykonaniu i trzeba będzie niełada umiejętności i energii w przeprowadzaniu ich, ażeby wynikała z nich istotna korzyść gospodarza dla kraju. (r)

Francja nawiązuje sojusz z Rosją

Beck nie jedzie do Genewy. — Dokąd zmierza Polska?

Paryż, 23. 11. (PAT). Wszystkie dzienniki dzisiejsze szczegółowo komentują rozmowę ministra Laval'a z komisarzem Litwinowem. „Matin“ twierdzi, że rozmowa dotyczyła głównie stosunków francusko-sowieckich. Inicjatywa roz-

mowy wyszła od Litwinowa, który jest zbyt silnie osobiście zaangażowany w polityce porozumienia francusko-sowieckiego, a Laval stara się znaleźć punkt wyjścia, aby przy zachowaniu współpracy z Sowiecami nie zaangażować zby-

tnio Francji. Oceniając formułę porozumienia, proponowaną przez Litwinowa, która polegałaby na wielostronnym pakcie wzajemnej pomocy na wschodzie Europy, Litwinow wie bardzo dobrze, że rząd francuski w tych dniach udzieli ministrowi Beckowi odpowiedzi na dokument w sprawie paktu wschodniego.

„Petit Parisien“ podkreśla doniosłość konferencji Laval'a z Litwinowem. Przypomniałszy akcję Barthou i Litwinowa w sprawie paktu wschodniego, dziennik stwierdza, że akcja ta była utrudniona przez uchylenie się a następnie wymijającą i w ogólności odmowną odpowiedź Polski. Laval podjął sprawę paktu wschodniego w chwili, gdy zdawało się, że jest on całkiem zarzucony. Laval dał wyraz swojemu zaufaniu do Polski i nie stracił nadziei, że rząd warszawski zmieni zdanie, aby ułatwić mu powrót na tę drogę. Laval przewiduje pewne zmiany. Liczy on na osobistą wymianę zdań, jaką mógłby podjąć w Genewie z ministrem Beckiem, Minister Beck dawał do zrozumienia, że żywi te same pragnienie.

Nic jednak dotychczas nie wskazuje, że tak jest istotnie, gdyż minister Beck nie przyjechał do Genewy.

„Le Journal“ twierdzi, że Litwinow nalegał na konieczność prowadzenia dalszych rokowań w sprawie paktu wschodniego, wskazując na niebezpieczeństwo intensywnego dozbrajania się Rzeszy Niemieckiej i zapewnił Laval'a, że w obliczu gróźb hitlerowskich współpraca Sowieców z Francją pozostaje punktem wyjścia polityki zagranicznej Sowieców. Powracając do dawnej tra-

Kardynał Gasparri na łożu śmierci.



Wczoraj odbył się w Rzymie pogrzeb wielkiego męża stanu kardynała Gasparri'ego, który zmarł w wieku lat 83. Na zdjęciu kardynał Gasparri na łożu śmierci.

żenia piłsudczyków i elementów nacjonalistycznych. Przec będzie, pomimo wszelkich załamań, rozdziewików, wzajemnych walk, długoletniego szamotanía. Niejedną jeszcze petardę rzuci nacjonalistyczna młodzież w obóz rządowy. Niejedną represję zastosuje rząd. A jednak się pogodzą. Widzimy to już dzisiaj: pomimo Berezny deklaracji Stahla, pomimo Nowej Sztafety — rząd puszcza Legion Młodych. „Deklamacja“ Stahla, o której wspo-

mina autor owego artykułu, to deklaracja programowa Związku Młodych Narodowców, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu, która spotkała się z wyrazami uznania ze strony posła BB pułk. Miedzińskiego.

Wśród młodych Stronnictwa Narodowego wybuchł już dawno bunt przeciw starym, który znalazł wyraz w utworzeniu Związku Młodych Narodowców i obozu Nar. Rad. (już rozwiązany). Przed kilkunastu dniami kierownik sekcji

Młodych Str. Nar. na okręg st. m. Warszawy Antoni Malatyński oderwał się od Stronnictwa Narodowego ogłaszając odezwę do członków sekcji, by wstąpiłi w jego ślady... do ZMN

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy wypadki, jakie mają miejsce na terenie życia politycznego młodzieży.

Przyszłość okaże, który z tych odłamów potrafi działać i wytworzy ideologię, pociągającą szersze masy.

Tj.

dycji dyplomacji rosyjskiej, komisarz Litwinow opiera całą swoją działalność na entencie bałkańskiej i małej entencie.

Wysłannik „Excelsioru” twierdzi, że polityka, która uczyniła ze zbliżenia francusko-sowieckiego jedną z zasadniczych gwarancji pokoju będzie prowadzona w tempie przyspieszonym. Francja powinna odpowiedzieć na pełną odcielenie odmowę ministra Becka. Francja niewątpliwie zwróci się do Polski o sprecyzowanie stanowiska. W dyplomacji nie można zbyt długo rzucać stawki na dwa stoły. W określonym momencie trzeba się zdecydować na wybór. Polska musi to uczynić w końcu. Zależnie od tej decyzji projekt dotyczący Wschodu europejskiego przybiera tę lub inną formę, formę zbiorową o ile Polska zgłosi swoje przystąpienie wraz z Niemcami i formę bezpośrednią francusko-sowiecką w wypadku przeciwnym.

Pertinax, omawiając w „Echo de Paris” politykę Laval’a, zarzuca jej zbyt wielkie zwleknięcie, wahanie i sprzeczność. Pakt wzajemnej pomocy natrafia na opór Niemiec i Polski. Niestety jesteśmy jeszcze ciągle w punkcie, że trzeba odpowiedzieć Polsce na dokument z dnia 27 września br. Czy będziemy obstawać przy nie nadającym się zrealizować systemie, czy też przechodząc do porządku dziennego nad odmową Niemiec, oprócz organizacji naszej współpracy z Sowietami, jak również o Małą Ententę i Ententę Bałkańską. Mamy prawo do wyrażenia pod tym względem pewnych obaw. Dnia 17 września br. większość generałów niemieckiej Reichswehry zjawiała się w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, aby uczcić 17-tą rocznicę rewolucji bolszewickiej.

Wskazuje to wyraźnie na dążenie Niemiec do jak najszybszego powrotu do polityki sowiecko-niemieckiej w Rapallo, obalonej przez Hitlera. Można być pewnym, że generałowie niemieccy w tym duchu interwenjowali u samego Hitlera.

Wyżej przytoczone wynurzenia prasy francuskiej nie pozostawiają wątpliwości, że Francja rzuca całą stawkę rozporządzalną na kartę rosyjską, obawiając się, że jeżeli tego nie uczyni, zostanie wyprowadzona przez Niemcy. Ponieważ Francja ma wielkie szanse zwycięstwa w tym „wyscigu do Moskwy” sytuacja polityczna Europy rozwinie się po linii polityki Barthou, która łączyła Francję z Rosją, pozostawiając Polsce rolę piątego koła u wozu, co w praktyce — jak już wykazywaliśmy wielokrotnie — równa się popychaniu Polski na tory Berlina. Ponieważ p. Beck do Genewy nie pojechał i widocznie wycofuje się z gry Paryż—Moskwa, jest to nowym dowodem, że nasza polityka zaczyna się wychylać z ram ścisłej współpracy z Francją.

Rzemiosło zażądało słusznie aby przy dostawach dla państwa i armji nie było pomijane

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.). Zw. Izba Rzemieśniczych wystosował do kilku ministerstw memoriał w sprawie udziału rzemiosła w dostawach dla państwa i armji. Memoriał prosi, aby urzędy i instytucje, rozpisujące przetargi, zawiadamiały o zamierzonych zamówieniach Izby rzemieśniczej, które spowodują złożenie ofert przez odpowiednie warsztaty lub ich zrzeszenia. Dostawy z zakresu produkcji rzemiosła winny być

Już są tarcia w łonie gabinetu Flandina.

Giełda reaguje niżką papierów.

Paryż, 23. 11. Wszystkie dzienniki omawiają onegdajsze posiedzenie rady ministrów i sytuację na giełdzie paryskiej, na której zapanowała nagle tendencja niżkowa pod wpływem pogłosek o rozbieżnościach, panujących w łonie gabinetu. Według relacji pism sprawa przedstawia się następująco:

Po otwarciu giełdy, a pod koniec posiedzenia rady ministrów, rozeszła się pogłoska o różnicy poglądów w łonie gabinetu w sprawach uzdrowienia rynku zbożowego, projektów ustaw o manifestacjach ulicznych i handlu bronią.

Nieporozumienia te przybrały rzekomo ostry charakter i zagrażały rozbiciem gabinetu. Twierdzono, że należy oczekiwać ustąpienia ministra sprawiedliwości Pernota oraz ministra Marin’a. Spekulacja wykorzystała te pogłoski. Sytuacja ta zmusiła rząd do ogłoszenia komunikatu, kategorycznie zaprzeczającego krążącym pogłoskom. Niezależnie od tego odwołano natychmiast ze stanowiska komisarza giełdowego p. Mettena, który nie umiał zareagować na powyższe manewry spekulacyjne.

Pomimo tak energicznego wystąpie-

nia rządu, część prasy w dalszym ciągu twierdzi, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów doszło do stanowczej wymiany zdań między ministrem sprawiedliwości Pernot, a premierem Flandin, oraz pomiędzy min. Herriot, a min. Regnier.

Socjalistyczny „Le Populaire” twierdzi, że minister sprawiedliwości Pernot dał do zrozumienia, iż gotów jest opuścić swe stanowisko, o ile nie zostanie mu zapewniona swoboda działania w sprawie ostatniego skandalu Societé Speciale Financiere. Minister sprawiedliwości miał się domagać w związku z tą aferą licznych aresztowań, a przede wszystkim szefa sekretariatu b. premiera Chautemps p. Dubois’a. Min. Pernot poparł min. Marin. Spotkał się jednak ze sprzeciwem min. Herriot i premiera Flandin, którzy uważali, że sprawa musi być rozważona z całym zasobem zimnej krwi i że trzeba unikać wstrząsów opinii publicznej, które mogłyby być wywołane przedwczesnymi lub niepomyślnymi decyzjami. Ogół ministrów miał podzielić to stanowisko.

„Jednakże — pisze „Le Populaire” — minister Pernot wydaje się być nieustępliwym. Groźby sensacyjnego ustąpienia nie dało się więc uniknąć”.

Drugim incydentem na radzie ministrów, według tego samego pisma, miała być wymiana zdań między ministrem Pernot i ministrem spraw wewnętrznych Regnier w sprawie manifestacji Croix de Feu, jakie za pozwoleniem min. Regnier odbyły się ub. niedzieli w Lille. Dziennik dodaje, iż jednocześnie minister zakazał manifestacji kolejarzy.

„Action Francaise” podaje podobną wersję o nieporozumieniu na radzie ministrów, dodając, że dymisję zagroził nie tylko min. Pernot, ale i min. Marin.

„Le Capital” tłumaczy panującą na giełdzie depresję nie tylko krążącymi pogłoskami, ale niejasną sytuacją ogólną. Szczególne podniecenie wywołać miały — zdaniem dziennika — relacje referenta budżetu wojskowego, dotyczące zbrojeń niemieckich i ofiar, które w związku z tem będzie musiało złożyć społeczeństwo francuskie w celu uzupełnienia zbrojeń. Zaważyła również na sytuacji polityka zbożowa, którą poruszono na radzie ministrów.

„Information”, omawiając nerwowość giełdy, podkreśla, że sytuacja międzynarodowa jest niejasna. Sprawa Saary, wystąpienie Jugosławji w sprawie zamachu marsylskiego, Anschluss i wiele innych zagadnień, budzi niepokój, ale to wszystko nie daje dostatecznego powodu do poddawania się psychozie, czy też ulegania karygodnym manewrom spekulacji. Dziennik stwierdza, że postawa rządu wpłynęła dodatnio na usposobienie giełdy. Podniósł się kurs rent państwowych, poszły również w górę niektóre akcje przemysłowe.

Kategoryczne zaprzeczenie.

Paryż, 23. 11. Agencja Havasa donosi: Koła dobrze poinformowane kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, które krążyły wczoraj w Paryżu o nieporozumieniach, jakie miały wyniknąć pomiędzy niektórymi członkami rządu na wczorajszym rannym posiedzeniu rady gabinetowej. Posiedzenie to odbyło się w zupełnym spokoju, w atmosferze serdeczności, tak, że nie może być mowy o żadnej rozbieżności w łonie gabinetu.

Rząd, pragnąc zapobiec szerszeniu bezpodstawnych pogłosek, mogących wywołać niepokój, jest zdecydowany zastosować wszelkie możliwe środki przeciw rozprzestrzenianiu fałszywych lub tendencyjnych wiadomości.

Jak donosi prasa, komisarz policji na giełdzie usunięty został ze swego stanowiska, ponieważ nie zawiadomił swych przełożonych o pogłoskach na temat rozbieżności w łonie rządu. Pogłoski te odbyły się ujemnie na giełdzie papierów.

Nota francuska w sprawie paktu wschodniego.

Paryż, 23. 11. Agencja Havasa donosi z Genewy, że minister Laval odjechał dziś o godz. 10-ej rano do Paryża. Prawdopodobnie pierwszą troską ministra po powrocie na Quai d’Orsay będzie podpisanie odpowiedzi do Polski w sprawie paktu wschodniego. Tekst odpowiedzi jest już ustalony, lecz ponieważ nota polska miała charakter tajny, przeto podobnie, przynajmniej narazie, ma być z odpowiedzią.

Można przypuszczać, że rząd francuski ma jeszcze nadzieję na rychłe podjęcie rokowań w tej sprawie z pewnymi szansami dojścia do porozumienia. W każdym razie można być pewnym, że odpowiedź jest tak zredagowana, iż Polska nie będzie miała żadnych wątpliwości co do uczuć Francji w stosunku do swej sojuszniczki.

Armja japońska okupuje prowincję Czahar i zamierza zająć Mongolję wewnętrzną.

Moskwa, 23. 11. (PAT). Korespondent „Prawdy” donosi z Szanghaju o rozpoczęciu przez armję japońską okupacji prowincji Czahar. Dziennik pisze, że zajęcie tej prowincji ma dla Japonji doniosłe znaczenie strategiczne i gospodarcze, ponieważ prowincja bezpośrednio graniczy z mongolską republiką ludową. Japończycy pragną uporczywie umocnić się w tym rejonie „ze względów na daleko idące plany azjatyckie w Azji”.

Pismo ocenia okupację Czaharu, jako „najdonioślejsze wydarzenie w polityce japońskiej od chwili zajęcia przedmieść Pekinu”. Pismo twierdzi w końcu, że stopniowe zajęcie całej Mongolji wewnętrznej odbywa się za milczącą zgodą rządu nankińskiego.

Wyrok na japońską organizację „Braterstwa krwi”.

Tokio, 23. 11. (PAT) Dzisiaj zakończył się w Tokio wielki proces 13-tu członków terrorystycznej organizacji

„Braterstwa Krwi”, na czele której stał kapłan buddyjski Niszō. Organizacja ta dokonała licznych zamachów i morderstw na tle politycznym w roku 1932.

Prokurator domagał się kary śmierci dla 4-ch członków organizacji, w tej liczbie dla przywódcy Niszō. Sąd nie przychylił się jednak do żądania prokuratora i wydał wyroki łagodniejsze.

Tadaszi Konuma, który zamordował w lutym 1932 r. b. ministra finansów Junnosuke Inouye, został skazany na dożywotnie więzienie, zabójca bar. Taku-ma, który stał na czele wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, został również skazany na karę dożywotniego więzienia. Podobny los spotkał przywódcę organizacji, Niszō. Pozostali oskarżeni otrzymali różne kary więzienia, przy czem najniższą, jaką wyznaczył trybunał, była kara 3-ch lat więzienia.

Agencja Rengo, podając wiadomość o wyroku, wyjaśnia, że terrorystyczna organizacja „braterstwa krwi” dążyła do rzekomej reorganizacji i odbudowy życia narodowego, pragnąc przeprowadzić swe cele przez usunięcie w drodze zamachów przedstawicieli stronnictw politycznych sfer finansowych oraz klas uprzywilejowanych.

Schuschnigg jedzie do Budapesztu.

Wiedeń, 23. 11. (PAT). „Reichspost” donosi, że austriacki kanclerz Schuschnigg zamierza w pierwszym tygodniu grudnia udać się do Budapesztu, celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi węgierskiemu. Podobnie jak wizyta rzymska, będzie też i wizyta budapeszteńska manifestacją serdecznych stosunków, panujących między Wiedniem i Budapesztem.

Szkodliwe i niesprawiedliwe sposoby wymiaru podatków wreszcie mają być zarzucone.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, władze skarbowe zerwały z metodą stosowania t. zw. kontyngentu, ustalanego dla poszczególnych urzędów skarbowych przy wymiarze wszelkich podatków, w tem i podatku dochodowego. Doświadczenia, poczynione z systemem kontyngentowym udowodniły, że metody wymiaru podatków bez względu na sytuację materialną płatników były błędne i wywołały w społec-

zeństwie zrozumiałe niezadowolenie. Władze skarbowe otrzymały dyrektywy, aby ze swych czynności przy wymiarze podatków usuwały wszystko, co mogłoby nosić charakter t. zw. kontyngentu. Wymiar wszelkich podatków ma być dokonywany indywidualnie i obiektywnie. Zarządzeniom przeciwkontyngentowym przypisać należy m. in. znaczne opóźnienie wymiaru podatku dochodowego na rok 1934. (r)

Ostatni dzień sensacyjnego procesu w Budapeszcie.

Jak Matuszka przyjął wyrok śmierci

Zamachowiec kolejowy odczytuje manifest do ludzkości.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Budapeszt, dnia 20. 11. Nareszcie po trzynastu dniach zakończył się wielki sensacyjny proces przeciwko Sylwestrowi Matuszce o morderstwo w 22 wypadkach. Pierwotnie proces obliczono na siedem dni, jednakowoż podczas rozprawy wyłoniła się konieczność przedłużenia trwania procesu o dalszy tydzień. Kilka dni zajmowało same odczytanie długich protokółów. O rozmiarach tej ogromnej pracy świadczy fakt, iż

56 kilo ważyły akta

nadesłane przez władze sądowe i policyjne Berlina i Wiednia. Wszystkie te akta dokładnie przeglądano na procesie i odczytano. Nic dziwnego zatem, że publiczność znużyła się tem męczącym odczytywaniem protokółów, tak, że przez kilka dni ławy dla publiczności świeciły pustkami. Dopiero dzisiaj w ostatnim dniu procesu natłok publiczności był tak samo wielki jak w pierwszych dniach procesu. Przed główną bramą gmachu sądowego tłum złożony z kilkuset osób oczekuje wyroku.

Grobowa cisza zalega na sali, gdy przewodniczący o godz. 10 przed południem otwiera rozprawę i udziela głosu Matuszce. Okrutny zamachowiec kolejowy siedzi bladej jak trup na ławie oskarżonych. Komediant Matuszka, który z niezwykłym talentem przez cały czas procesu grał rolę pozabawionej woli ofiary jakiegoś demonicznego hipnotyzera, załamuje się w ostatnim dniu rozprawy. Twarz jego trga nerwowo i straszny lęk przed wyrokiem śmierci maluje się na jego obliczu. Łkanie więzi mu gardło. Tak bardzo gadatliwy zazwyczaj Matuszka z trudem dobiera słowa: „Wiem, że Wysoki Sąd już zdecydował o moim losie. Uchwała już zapadła!”

„Spuszczona zamachowca”.

Przewodniczący upomina Matuszkę, ażeby nie gadał niedorzecznie. Sąd dopiero po ostatnich słowach Matuszki udał się na naradę... Nagle zrywa się Matuszka i znowu potok słów pada z jego ust. Jeszcze raz zapewnia, że nie miał zamiaru wysadzić w powietrze mostu kolejowego pod Bia Torbagy, lecz most nowopeszteński nad Dunajem. Tak bardzo żałuje swych zbrodni i wspólnie z pozostałymi członkami rodzin tych licznych ofiar oplakuje ich zgon. W swych modlitwach nigdy nie zapomni o tych męczennikach, którzy zmarli niewinnie.

Matuszka traci panowanie nad sobą i lka. — Teraz chciałbym przedstawić Wysokiemu Sądowi mój testament — ciągnie dalej — mój duchowy testament. To ostatnia rzecz jaką chciałbym powiedzieć.

Nerwowo Matuszka sięga ręką do kieszeni i wydobywa z niej zwitek papieru na którym nakreślił sobie „manifest do całej ludzkości”. Odczytuje z niego luźne słowa bez jakiegokolwiek związku logicznego. Mówi o aureoli jaka zawsze otacza twarz męczenników, o gwiazdzie z Nazaretu, która przyświeca błędzającym i o iskrze elektrycznej komety, która ma się ukazać na niebie jako ostrzeżenie dla całej ludzkości. Pod

koniec tej niejasnej gadaniny Matuszka zupełnie wyczerpany rzuca się na ławę.

Pół miliona pengő.

Po tem „ostatnim słowie” zbrodniarza osoby prywatne zgłaszają swe pretensje. Również węgierskie koleje państwowe żądają pół miliona pengő. Tyle wynoszą szkody materialne spowodowane przez straszny zamach kolejowy Matuszki pod Bia Torbagy. O godzinie 12 sąd udaje się na naradę. W tym czasie Matuszkę odprowadza się w kajdankach do osobnego pokoiku. Wskazówki wielkiego zegara, zawieszzonego

w sali sądowej, jeszcze nie wskazują godziny 12-ej a już sędziowie wracają z narady. Niezwykłe napięcie i ogromna cisza panuje na sali, gdy przewodniczący ogłasza wyrok śmierci. Matuszka mocno przejęty wyrokiem, szlochając zwraca się do policjanta z słowami: „Moja biedna córka!” Matuszkę odprowadzono znowu do celi więziennej.

Czy wyrok śmierci zostanie już teraz wykonany, czy też Matuszka oddany zostanie najprzód Austrii, gdzie ma do odsiedzenia jeszcze kilka lat więzienia, dotąd wiadomo. W najbliższym czasie sąd budapeszteński zadecyduje.

A. Tomski.

Tarcia wśród generałów Reichswehry.

Wiedeń. „Neues Wiener Journal” donosi z Berlina o powstaniu bardzo poważnej różnicy zdań pomiędzy rządem niemieckim a szefem Reichswehry, gen. von Fritschem. Gen. Fritsch wyluszczył swój program reorganizacji Reichswehry. Organizacja armji niemieckiej ma wedle projektu gen. Fritscha nastąpić jedynie tylko z wojskowego punktu widzenia. Tęsamem nie

zgadza się więc gen. Fritsch z kierownictwem partji narodowo-socjalistycznej i jej eksponentem wojskowym w sekretarjacie ministerstwa Reichswehry, gen. von Reichenau, który się godzi na rekrutowanie z pośród SA i doszkalanie starszych roczników SA, co junkrzy uważają za złamanie ich monopolu na rozporządzanie siłą zbrojną.

Stosunek gen. von Fritscha do gen.

W krainie Wschodzącego Słońca.



Piękny widok na jezioro Sikaribetsu w prowincji Tokai w pobliżu Obihiro na wyspie Hokkaido. Zdjęcie nadesłał esperantysta japoński p. Kazuma Harada.

von Reichenau zaostriżył się w dniach ostatnich tak bardzo, że nawet próba pośrednictwa podjęta przez ministra Reichswehry gen. Blomberga została bez skutku. Wobec tej napiętej sytuacji liczyć się należy z bliskim ustąpieniem gen. von Fritscha. Jego stanowisko objąć ma gen. Rundstedt.

Zjazd psychiatrów polskich.

XV zjazd psychiatrów polskich odbędzie się w okresie Zielonych Świąt 1935 r. w Gostyninie (szpital dla psychicznie chorych), względnie w Plocku.

W sprawach organizacyjnych zjazdu należy porozumiewać się z dr. Wilczkowskim, dyr. zakładu psychiatrycznego: Gostynin, z. Warszawska.

Co INNI Pisza

SMUTNA PRAWDA.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” dał następujący „Film współczesny” pod tytułem: „Dzień oszczędności w szkole”.

Nauczycielka: Bernasiński, cóż znowu! Gdzie są pieniądze na Komitet rodzicielski? Bernasiński: Kiedy, bo...

Nauczycielka: Kiedy, to, to żadne tłumaczenie. Marsz natychmiast do domu i bez pieniędzy się nie pokazuj! A wy Knapczykówna, Kapuściński i Janeczek, czy przynieśliście po 30 groszy za spalanie ławki? Jutro przyniesiecie? No, ale to ostatni termin. Aha, Ciaputkiewicz, ty zalegasz już od trzech miesięcy z wkładką na fundusz wycieczkowy. Co to znaczy? Ciaputkiewicz: Mama powiedziała, że nie ma.

Nauczycielka: Tak każda mama mówi. Na fundusz wycieczkowy musi być, bo wycieczki was kształcą, a państwo potrzebuje wykształconych obywateli, którzy znają swój kraj ojczysty. A teraz słuchajcie, co wam powiem. Zawiadamiam was o wesołej nowinie. Będzie wychodzić u nas gazetka szkolna. Każdy musi przynieść po 20 groszy, żeby się zebrał fundusz na pierwszy numer. Jeszcze jedna rzecz. Zeszłej niedzieli uchwalono sprawić sztandar szkolny. — Sztandar ten będzie kosztował przeszło 1.000 złotych. Na cele tego sztandaru każdy z waszych ojców musi wbić gwóźdź. — Gwóźdź ten będzie kosztował 10 zł. Pamiętajcie o tem w domu powiedziec. Przyjdzie jeszcze osobne zaproszenie! A dziś na ostatniej godzinie idziemy do kina na „Tarzana”. Kosztuje to 20 groszy, które jutro każdy musi przynieść. Tylko nie zapomnijcie...

No, a teraz, jak przypominacie sobie — jakie święto w dzisiejszym dniu obchodzimy?

Dzieci: Dzień oszczędności! Nauczycielka: Bardzo dobrze! Teraz wam powiem, w jaki sposób należy oszczędzać!

„Nauczyciel Polski” podał ten wycinek bez komentarzy.

Anastazja Drewnowska. (45)

Czarna Gwiazda

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Komorska posłuchała, ale z ociąganiem. Zamknęły na klucz drzwi od wrandy, zapaliły światło w saloniku i przeszły do sąsiedniego gabinetu, którego jednakże nie oświetliły.

— Którą szuflada?

— Ta.

Na ciemnym blacie biurka, zabiegał w półmroku stos papierów. Beta wzięła jedną pod szal.

— Muszę przeczytać! Więc to on mógł umoczyć w ten sposób!

Iza uderzyła się nagle w czoło.

— Chodźmy, Beciu, mam świetną myśl!

Wrócili do saloniku, zamykając za sobą drzwi. Ledwie to uczyniły, zadzwoniono do drzwi frontowych.

— Felek — przestraszyła się Komorska i pobiegła otworzyć.

Beta usiadła niedbale na kanapce pod palmą.

Komorski przyszedł nie sam. Usłyszała głos pana Tomasza, jednego z praktykantów:

— Zbierali się u gajowego Kocisza. Jego też pewnie zaarrestują.

— Iza, co tobie? — roległ się z kolei głos Komorskiego. — Coś ty taka podekscytowana?

— Bo się boję komunistów.

— Ech! — roześmiał się. — Dlatego się tak zarygłowałaś? Nie bój się, niema czego. Panie Tomasz, więc rano, skoro świt, jedziemy na policję. Niech auto będzie w pogotowiu.

— Ryby kupował Szmul z Zalesia. Jego syn należy do partji komunistycznej.

— No, dzielnie się pan spisał. Zostanie pan u nas na herbacie. Izo, czy Andrzej był?

— N.. nie. Czy miał być? Nic mi nie mówiliś.

— Spotkałem się z nim — wtrącił pan Tomasz. — Kazał pana inżyniera przeprosić, że dziś już nie przyjdzie. Szedł do lasu.

— Do lasu? Na tę pogodę? Dokąd szedł?

— Nie mam pojęcia.

— Pewnie do Kocisza — rzekła z szybkością przytomnością umysłu Komorska. — Mówił, że chce się do niego przeprowadzić.

— Ucieka z pałacu...

— Beta jest u mnie — zdenerwowała się Komorska. — Wejdźcie, panowie, proszę.

— Co się dzieje, panie inżynierze? — zapytała ze sztucznym ożywieniem pana Wyżkorońska. — Pocieszałam Ize,

bo szaleje z niepokojem. Mówi, że będzie to co w Rosji.

Pan Tomasz, rumiany, zawadjacki młodzieniec, roześmiał się niedbale, wyzywającym śmiechem.

— Niech panie będą spokojne. Drobną, złodziejską sprawką i nic więcej.

— Ja bo jestem zrezygnowana — westchnęła teatralnie Beta. — Wiem, że świat kultury wali się nieuniknienie w gruzy i nie jest zdolny dać oporu szturmowi barbarzyństwa. Wszystko wraca do pierwotnych form bytowania, kiedy cała racja bytu człowieka sprwadzała się do zaspokajania potrzeb materialnych, a normą postępowania była siła i podstęp.

— Panj szanowna mówi jak z książki — oznajmił prostodusznie pan Tomasz, siadając ostrożnie na taborecie. — Więc to już tak źle? Nie myślałem. Złodzieje zawsze byli, a żydzi też trudnią się komunizmem nie od dziś.

— Pan nie posiada dostatecznej intuicji dziejowej, kochany panie Tomasz. Cokolwiek było, czy bywało, ja czuję, że należę do ginącej załogi arki cywilizacyjnej. Jestem wrażliwa na te rzeczy, jak sejsmograf na trzęsienie ziemi.

— Niby szanowna pani obawia się, że Wyżkorońska pójdą na licytację? Nie, nie dopuścimy do tego. Co, panie inżynierze?

Beta ukryła część twarzy w szalu i umilkła. Panu Tomaszowi dostało się pobłażliwie ironiczne spojrzenie, które-

go nie zrozumiał. Komorski uśmiechał się kątem ust.

— Obawiam się, że pan Alwicz będzie miał kłopot — wyrwała się niespodziewanie Komorska.

— Dlaczego? — zapytał mąż.

— Przez Kocisza. Tak się z nim bratał. Posadzą go, że musiał coś wiedzieć.

— Ech, co znowu!

— Tak, może mieć nieprzyjemności — przytaknął pan Tomasz.

— To się odczyt swoich demokratycznych sympatyj — wtrąciła Komorska, usiłując nie patrzeć na Betę. Ciągłe siedział w lesie, to na Paździerzówce, to u Kocisza.

Beta zobaczyła mimochodem, że po twarzy Komorskiego przemknął cień niepokoju.

— Muszę z nim pomówić — rzekł.

— Beciu, zostaniesz na herbacie?

— Nie, moja droga, dziękuję ci. Muszę dziś być wcześniej w domu, ale ty przyjdź po kolacji do mnie. Konieczność!

Porozumiały się oczami.

Iza siedziała długo u Bety. Przyrzekła jej wspaniałą intrygę, prosząc, żeby się o nic nie dopytywała, bo się i tak dowie. Kiedy cały dom pogrążył się we śnie, wyszła na korytarz. Wiedziała, że może się łatwo spotkać z Amadeuszem, zwanym przez służbę „nocnym śpukiem” lub z Lolkim, który lubił wyprawiać się nocami na tajemnicze ekspedycje, ale ryzykowała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napad bandycki na samochody pod Jerozolimą.

Z Jerozolimy donoszą o zuchwałym napadzie bandyckim, dokonanym na wycieczkę, jadącą z Jerozolimy do Hajfy. Szosą tą jechało 5 samochodów. W pobliżu miejscowości Dothan droga zabarykadowana była kamieniami. Gdy samochody zatrzymały się, zjawili się 6 opryszków, ubranych częściowo po europejsku, a częściowo po arabsku. Trzech bandytów trzymało turystów w szachu, a inni przystąpili do rabunku.

Zabrano turystom wszystko, pozostawiając ich dosłownie w bieliźnie. Pięciu turystów, którzy usiłowali stawiać opór, zostało postrzelonych. Bandyci, prawdopodobnie Beduini, zbiegli na pustynię.

GDYNIA.

OSTRZEŻENIE URZĘDU MORSKIEGO.

W ostatnim czasie zauważono, że na terenach portowych dzieci puszczają latawce, które często zawisają na drutach linii elektrycznych o wysokim napięciu. Urząd Morski ostrzega, że wypadki takie mogą spowodować śmiertelne porażenia prądem oraz uszkodzenia linii. Rodzice winni zatem zabronić swym dzieciom na tego rodzaju zabawy, której skutki mogą być tragiczne.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE.

Jeszcze nie ukończyła się rozprawa monopolowa likwidatora mas upadłościowych, Aliona Poha, z której sprawozdania podaliśmy p. t. „Grabarz mas upadłościowych”, a której ostatni akt rozegra się dopiero 26. bm. — a już objęła lotem błyskawicy po mieście wiadomość, że z polecenia prokuratora zaarrestowany został, znany powszechnie za swej pracy społecznej w licznych organizacjach nietylko społecznych, lecz zawodowych i przysposobienia wojsk. Bazyl Łobocki, który przed dwoma niespełna laty piastował jeszcze godność prezesa Stowarzyszenia Kupców Samodzielnych, a więc organizacji cieszącej się wielkim autorytetem w mieście.

Poza tem Łobocki należał do licznych innych towarzystw i zasiadał w zarządach tych organizacji jak n. p. Bractwa Kurkowego, gdzie jest II wiceprezesa, Sokoła i in., gdzie wykazywał bardzo wiele aktywności.

Był on ostatnio kierownikiem i współwłaścicielem będącej obecnie w likwidacji firmy Centrohurt i aresztowanie jego stoi rzekomo w związku z nadużyciami popełnionymi przy likwidacji masy upadłościowej tej firmy.

Pogłoski o rzekomych nadużyciach popełnionych przy likwidacji tej firmy przez Łobockiego, krążyły już po mieście od dłuższego czasu, lecz ze względu na poważne stanowiska, jakie Łobocki zajmował — był on też przez jakiś czas członkiem Rady Miejskiej w poprzednich kadencjach — pogłoski te nie znajdowały wiary.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI.

Mot. „Zita”, mot. „Dana”, par. „Hundvaag”, par. „Majorca”, par. „Vita”, par. „Knut”, żagl. „Noah”, par. „Ktistakis”.

Liga Morska i Kolonjalna odpowiada.

W numerze „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 6 listopada r.b. zamieszczony został list prezesa zarządu głównego L. M. i K. p. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera, który szanowna redakcja zapatrzyła szeregami komentarzy. W związku z temi pytaniami z upoważnienia p. generała Orlicz-Dreszera wyjaśniamy co następuje:

1. „Elemka” wypłynęła z Kilonji pod komendą oficera, mającego prawo prowadzenia statku w małej żegludze, zaś podróż Kilonja—Gdynia jest — według ustawy — małą żeglugą. Spór z holownikami, który nie dotrzymał warunków umowy, załatwia nie Liga Morska i Kolonjalna, lecz bezpośrednio towarzystwa asekuracyjne, które za holowanie „Elemki” zapłaciły.

2. Remont oddano Stoczni Gdańskiej, ponieważ placą za towarzystwa asekuracyjne i one — a nie Liga Morska i Kolonjalna dysponowały, w jakiej stoczni należy uskutecznić naprawy. Nawiasem zaznaczamy, że rząd polski jest współwłaścicielem Stoczni Gdańskiej.

3. Liga Morska i Kolonjalna jest pierwszą instytucją, która oddała szycie wielkich żagli (2.500 m²) krajowemu przedsiębiorstwu. Stocznia yachtowa sprowadziła instruktorów z Danji, którzy nauczyli naszych robotników kroju i szycia żagli. Przed przybyciem instruktorów, którzy szycią na godzinę około 12 m bieżących, nasi robotnicy szyli 2—3 m, teraz szycią do 7 m na godzinę.

Plótno dla mniejszych jednostek (jak „Iskra” lub „Harczer”) jest wyrabiane w kraju, plótno dla „Elemki” jak i dla „Daru Pomorza” (nie-rozciągliwe, wymiaru 0) może być wyrabiane w Polsce, o ile fabryki będą miały zagwarantowany odbiór ca 5.000 m rocznie, a takiej ilości obydwu statki w ciągu roku nie skonsument. Na żagle dla „Elemki” zakupiono plótno w Danji, t. j. tam, gdzie kupuje je „Dar Pomorza”, tylko że szycie oddano krajowej wytwórni, a mianowicie Stoczni Yachtowej w Gdyni.

4. Liga Morska i Kolonjalna nie jest likwidatorką b. Komitetu Floty Narodowej, ani też b. komitetów zbiorczych „Odpowiedź Treviranusowi”. Likwidatorem wszystkich komitetów zbiorczych na flotę narodową i marynarkę wojenną

Niemcy za kilka miesięcy będą lepiej zbrojne niż w 1914 r.

Paryż. (PAT.) W poniedziałek rozdały został deputowanym referat głównego sprawozdawcy budżetu wojskowego na r. 1935. Sprawozdawca dużą część swego referatu poświęca sytuacji ogólnej, a w szczególności cyfrom świadczącym o rozwoju armii niemieckiej. Według danych referenta, niemieckie siły zbrojne w jesieni br. przedstawiają się jak następuje:

Reichswehra 300.000, policja (Landespolizei) 100.000, skoszarowane oddziały SS 80.000. W r. 1935 siły te wzrosną do 600.000 żołnierzy.

Do tego należy dodać rezerwy wyćwiczonych żołnierzy z wojska i policji 300 tys., rezerwy młodych roczników z formacji hitlerowskich i obozów pracy 400

tys., byłych kombatantów, 1.400.000, organizacji para-militarnych, sekcji ochronej 200.000, sekcji szturmowych 2.500.000 i korpusu automobilowego 100 tysięcy.

Ogólna liczba żołnierzy, którą Niemcy mogą odrazu zmobilizować, wynoszą w tych warunkach 4.900.000. W 1935 r. siły te wraz z armią wynoszą 5.500.000. Lotnictwo niemieckie posiada 3—4 000 pilotów. W dalszym ciągu sprawozdawca daje szczegółowy opis uzbrojenia niemieckiego i twierdzi, że za kilka miesięcy Niemcy będą lepiej uzbrojeni niż w r. 1914. W tych warunkach i Francja musi zachować swe siły i dobrze je wyposażać.

Rozjaśniona zagadka.

Dnia 10 listopada br. pojawił się w organie sfer wojskowych wielce sensacyjny artykuł pt. „Marynarka a przemysł krajowy”, podpisany pierwszymi literami przez inż. J. G., w którym to artykule wysunięte jest w zasadzie bardzo słuszne żądanie, ażeby flota wojenna jak i handlowa pokrywała swoje zapotrzebowania artykułów spożywczych, materiałów i części zapasowych produkcją krajową.

Żądania te od kilku lat już stale poruszaliśmy na łamach naszego pisma i przynają musimy, z dobrym skutkiem, gdyż jak nam wiadomo, obecnie większa część zapotrzebowania dla statków handlowych polskich przedsiębiorstw żeglugowych pokrywana jest w kraju. Wyjątek stanowią tylko te artykuły, które pod względem jakości lub też cen nie odpowiadają koniecznym wymogom lub też dostawy lekceważą sobie wyznaczone terminy dostawy. Często bowiem zdarzają się takie wypadki, że zamówione dla odpływającego statku towary, zamiast w wyznaczonym na dwa do trzy dni przed odjazdem statku terminie, dostarczane są dopiero jeden lub dwa dni po odejściu statku lub też dostarczane są w ostatnim momencie w takich ilościach, że nie nadają się do odbioru i wówczas statek zmuszony jest zaopatrywać się w potrzebne artykuły w najbliższym obokrajowym porcie, t. j. w Kopenhadze lub Kilonji.

Autorowi powołanego na wstępie artykułu, o ile mieszka w Gdyni — co z treści artykułu należy przypuszczać, — niewątpliwie muszę mu być znane te kłopoty z polskimi dostawcami, a zwłaszcza artykułami przemysłowymi, jak farb, olej, smarów, lina, flag i bander wszelkiego rodzaju oraz utensylii kabinowych.

Przeżywszy ten artykuł, byliśmy więc mocno zdziwieni, że organ wojskowy dziś dopiero spostrzegł i wytyka braki, które aktualnie były przed dwoma laty. Natomiast wówczas, kiedy pod wpływem obokrajowców, mających decydujący głos w zarządzie Tow. Okr., które autor miał na oku, rzeczywiście zaopatrywa-

no statki tej linii prawie wyłącznie w portach obcych i kiedy nasze pismo kilkakrotnie na łamach swych potępiało tę gospodarkę, to wówczas p. inż. J. G. i „Polska Zbrojna” milczeli, a nawet spotykał nas zarzut nieojarności.

W kilka dni potem dopiero przypadkowo wyjaśniła nam tę zagadkę krótka notatka, która pojawiła się w „Kurjerze Poznańskim” i nie została dotychczas przez kompetentne sfery zdementowana, mianowicie, że obecny dyrektor Polsko-Amerykańskiej Linii Okrętowej p. A. Leszczyński ma być ze swego stanowiska odwołany, a miejsce jego zająć ma pułkownik w stanie nieczynnym Ryszczanek.

A więc człowiek, który w ciągu kilku lat doprowadził przedsiębiorstwo do takiego stanu, że przestaje ono być już deficytowym, który dał mu mocne podstawy organizacyjne, który go już w 100% spolszczył, okazuje się obecnie nieodpowiednim na swoim stanowisku, a miejsce jego ma zająć wszechstronny „fachowiec”, który w Brześciu widocznie wykazał nadzwyczajne talenty nawigatorskie...

Jeżeliby ta pogłoska miała się sprawdzić, to całe społeczeństwo musiałoby nabrać przekonania, że tego rodzaju poczynania sfer decydujących nie są podyktowane względami na interes przedsiębiorstwa, lecz tylko jednostki, pragnącej zasiąść na wygodnie zaścielonym foteliku.

Miejmy jednak nadzieję, że notatka „Kurjera Poznańskiego”, jakkolwiek nie zdementowana, pozostanie tylko pogłoską, a artykuł inż. J. G. nie będzie miną, która miała wysadzić z stołka dyrektorskiego p. Leszczyńskiego, lecz tylko nieco spóźnionym dyzederatem, który mógłby się jednak stać pożytecznym, gdyby kompetentne władze zechciały go wziąć pod uwagę, aby port nasz oczyścił z nieodpowiednich, przeważnie napływowych i obokrajowych elementów, które opanowały naszą ship-handlarę ze szkodą dla dobrej sławy naszego portu.

Drobne wiadomości.

— Rząd turecki postanowił słynny mecz Hagia Sophia w Konstantynopolu, który był niegdyś kościołem chrześcijańskim, zamienić na muzeum.

— Rząd jugosłowiański cofnął koncesję na budowę kolei jugosłowiańskich. Dyrektor Francuz został aresztowany.

— Co tydzień nadchodzi do Polski do 4 wagonów sandaczy sowieckich.

— Austriacy narodowi socjaliści, internowani w Jugosławii po lipcowych wypadkach, opuszczają Jugosławię 25 bm.

— Wielka fabryka zegarków w Rouen, zatrudniająca około 400 pracowników, została zniszczona przez pożar. Straty obliczane są na 2 miliony franków.

Nocny napad rabunkowy na dom staruszków.

Sprawcę dosięgnęła sprawiedliwość.

Z Chojnic donosi nasz korespondent: Przed wzmocnioną izbą krną sądu okręgowego odpowiadał za napad rabunkowy niebezpieczny włamywacz, niejaki Jan Liracz, karany kilkakrotnie za ciężkie kradzieże i napady rabunkowe. Rozprawa rozpoczęła się w Wisniewie (pow. Sępólno) w mieszkaniu 80-letnich staruszków Thiedów, ofiar napadu rabunkowego. Staruszkowie z powodu obłężnej choroby nie mogli się zjawić w sądzie.

Staruszkowie Thiedowie zeznali, że dnia 12. 10. br. około godz. 23 usłyszeli w mieszkaniu szmery, a nieco później ujrżeli w pokoju sypialnym słabe światło. Z łózka wyszła żona Thiedego i zapaliła lampę naftową. W tym momencie osobnik znajdujący się w mieszkaniu uderzył w lampę i światło znikło. W tej samej chwili ten sam osobnik rzucił się na staruszkę i zaczął ją uderzać tępem narzędziem po głowie. Prerażona staruszka podniosła alarm, który przez otwarte okno usłyszał przypadkowy przechodzień, niejaki Szalski z Wisniewa, który zaraz pośpieszył napadniętym z pomocą.

Z KRAJU.

Autobus, kursujący na linii Łuck—Równe spadł z wysokości 6 m, kładąc się na bok; na bagnistą łąkę obok szosy. Przyczyną katastrofy było pęknięcie kierownicy. W czasie katastrofy obrażeń ciała doznały 3 osoby.

Nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na dom mieszkańca wsi Czersk, gminy Powórk (na Wołyniu) Lejby Wiksztejna. Sprawcy weszli do mieszkania przez niezamknięte drzwi, poczem strzelali z rewolweru zabił Wiksztejna, jego żonę i syna, oraz ciężko zranili służącą.

Czerwony kur. We wsi Kukuta w powiecie wołkowyskim wybuchł pożar, który zniszczył 37 budynków, 24 sztuki inwentarza żywego, te gorące zbiory oraz narzędzia rolne.

Na kopalni „Jowisz” w Wołkowicach wskutek nieuwagi wpadł pod koła wagoniku spinacz Wach, który poniósł śmierć na miejscu. W podziemiach kopalni „Kazimierz” zabity został starszy górnik Swarag.

Autobus wpadł do rowu. Na szosie wiodącej z Kalisza do Łodzi, na odcinku Koźminek-Lisków (pow. kaliski) pod wsią Dębsko autobus należący do Kaliskiej Spółki Autobusowej w czasie jazdy poślizgnął się na błotnistej jezdni i wpadł na przydrożne drzewo, które pękło pod uderzeniem i autobus wyrucił się do rowu. W autobusie wybite zostały szyby w oknie oraz uszkodzona powierzchnia karoserji i maska motoru. Zpośród jadących w autobusie pasażerów kilku odniosło okaleczenia.

Wykup bonów inwestycyjnych.

W dniu 22 listopada 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. 10813, 20052, 11131, 25130, 23400, 20702, 33459 we wszystkich dziesięciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupowane są przez kasy urzędów skarbowych po zł 100 za bon 25-złotowy.

Zabiegi rolników o moratorium podatkowe.

Warszawa, 23. 11. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w różnych stronach kraju uchwała się na zebraniach kółek i organizacji rolniczych postulaty, domagające się odroczenia ściągania należności z tytułu bieżących podatków do chwili podjęcia na nowo interwencyjnego skupu żyta przez państwowe zakłady zbożowe. Uchwały podnoszą, iż zaprzestanie akcji interwencyjnej spowodowałoby obniżkę cen żyta, co pogorszyło sytuację w rolnictwie. Drobnemu rolnictwu, poza niższą ceną żyta daje się dotkliwie we znaki poważna niżka cen trzody chlewnej.

Blisko tysiąc majątków ziemskich pójdzie pod młot.

Warszawa, 23. 11. (tel. wł.) Warszawskie Tow. Ziemskie w najbliższych dniach ma zlicytować 871 majątków, położonych na terenie województw warszawskiego, kieleckiego, łuckiego, wołyńskiego i lubelskiego. Wskutek nieuiszczenia pożyczek, zabezpieczonych na tych majątkach i należnych odsetek, suma zadłużenia ziemian w Tow. Kredytowym przekracza 100 milionów zł. (r)

ZMARLI:

S. p. Anna Wenzlikowa, lat 85, w Bydgoszczy.

S. p. Władysław Adamek, prezes związku zawodowego, redaktor „Głosu Rzemieślniczego” w Poznaniu.

Trzeba się długo uczyć...

Minister Goebbels poucza niemiecką młodzież.

Stało się po wojnie zwyczajem politycznym, zwłaszcza w państwach rządzonych po dyktatorsku, jak we Włoszech, w Niemczech i Sowietach, **podkreślanie znaczenia młodzieży w budowaniu nowych podstaw ustrojowych.** Jesteśmy też świadkami, jak takie państwa dążą dziś ku temu, aby w swej polityce **oprzeć się przede wszystkim na młodych, nieraz bardzo młodych ludziach** i starają się dla tej swej polityki zjednać sobie przede wszystkim młodzież. Jest to kierunek polityczny, który, poza zupełnie słusznymi racjami — wszak i przed wojną głosiło się zawsze, że młodzież, to przyszłość i nadzieja narodu — kryje w sobie **poważne niebezpieczeństwa**, jeżeli zbyt jednostronnie, a nadewszystko demagogicznie, jest uprawiany. Prowadzi on bowiem wówczas do przecenienia sił i kompetencji, zwłaszcza, jeżeli w grę wchodzi kwestja zasadniczej wagi, wymagające raczej chłodnej rozważki, umiaru i znajomości życia, niż zapalności, porywczosci i niecierpliwości z rzeczywistością. **Liczenie „sił na zamiary”, nie „zamiaru wedle sił”** nie we wszystkim i nie zawsze jest drogą, wiodącą do celu. Zastosowałyby tu raczej należało maksymę, wypowiedzianą przez jednego poeetę z naszej trójcy wieszczów, Zygmunta Krasińskiego: **„trzeba się uczyć, (przeminał wiek złoty)”**.

I taki właśnie był sens niezwykle znamiennego przemówienia, które w tych dniach wygłosił przez radio do młodzieży niemieckiej, minister Trzeciej Rzeszy, Goebbels. Znamienne nie tylko na treść swoją, ale przede wszystkim ze względu na to, że wygłoszono je w hitlerowskich Niemczech i że wygłosił je minister propagandy Goebbels.

W przemówieniu swem naświetlił właśnie **zagadnienie młodych w ustosunkowaniu się do życia**, tłumacząc młodzieży niemieckiej różne stare i znane prawdy. — Tę przede wszystkim, że **„starzy” niekoniecznie muszą być już przez to samo do niczego i że nad ich zdaniem nie zawadzi się jednak nieraz zastanowić.** Że zatargi, jakie wynikają pomiędzy pokoleniami dawnym i nowym, nie zawsze powstają z winy tego pierwszego. Że **nie tylko starsi mogą nie rozumieć młodych, ale i młodzi starszych też nie rozumieją** i nieraz źle ich sądzą z tej przyczyny. A także podkreślił ten drobny, o którym się tak łatwo i tak chętnie zapomina, że, **aby coś móc zdziałać, trzeba się przedtem uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć.** Że historia świata już bardzo dawno temu się rozpoczęła, a zadaniem młodzieży jest tylko ją kontynuować, nie tworzyć od nowa. I że istnieje szereg spraw i zagadnień, w których młodzież nie ma po co

Wielka wystawa światowa w Paryżu.

Rząd i zarząd m. Paryża pracują już nad przygotowaniem planów i terenów pod budowę wielkiej wystawy światowej w r. 1937, która nosić będzie oficjalną nazwę **„Międzynarodowej wystawy znaczenia techniki i sztuki w życiu współczesnym”**.

Szeroko pomyślana i zakreślona wystawa zajmie tereny położone po obu brzegach Sekwany.

Oprócz czasowych budynków wystawowych wzniesione zostaną dwa wielkie gmachy na Avenue de Tokio, niedaleko budynku ambasady polskiej. W jednym z nich ulokowane zostaną zbiory sztuki, należące do Paryża, w drugim dzieła sztuki z muzeów Luwru i z Luksemburgu. Oba te gmachy zostaną po zwinięciu wystawy.

Po wystawach poprzednich zostały Paryżowi: z r. 1867 gmach obserwatorium w parku Montsouris, z r. 1878 — pałac Trocadero, z r. 1889 — wieża Eifla, z r. 1900 — wielki i mały pałac na Polach Elizejskich, z r. 1930 — gmach kolonij francuskich.

zabierać głosu, bo ich, po pierwsze i tak nie rozumie, a po drugie, tyle jest przecie innych, bardziej interesujących rzeczy.

Nie wiemy, jak niemiecka młodzież przyjęła to przemówienie, należy sądzić,

Słynny lotnik sklepikarzem.

Na malej, źle wybrukowanej uliczce w Auteuil, znajduje się mały, niczem nie wyróżniający się sklep z delikatesami. Na szyldzie czyta się jednak nazwisko słynne na cały świat. Właścicielem sklepu jest słynny lotnik, bohater przestworzy, Costes, człowiek, który kilkakrotnie przeleciał Atlantyk.

Po każdym ze swych wielkich wyczynów sportowych, skromny ten człowiek wracał do swego sklepu, żeby otworzyć go codzień o 8-mej i sprzedawać miejscowym gosposiom masło czy inne produkty. Wczoraj nie wiedział jeszcze, czy lecąc z Ameryki dojrzy przed zmrokiem brzegi Irlandji, a dziś rozmyśla już tylko **nad zaspokojeniem wszystkich, tłumnie schodzących się klientów.** Sklep jego cieszy się wielką popularnością

że entuzjazm musiał być dość słaby. Przykro i dziwnie jest tym, do których się wciąż apeluje, jako do obywateli, usłyszeć nagle, że mają ograniczyć pole obywatelskich swoich zainteresowań. Ale to wiemy napewno, że rząd Trzeciej Rzeszy musiał mieć wiele kłopotów z owym właśnie obywatelskiem rozbudzeniem swej młodzieży, skoro się zdecydował udzielić jej publicznej, na cały świat, admonicji w tym rodzaju.

wśród miejscowej płci pięknej. Wiele gospodyn przyjeżdża metrem z drugiego końca miasta, żeby kupić trochę smalcu. Niezawsze jednak trud ich oplaca się. Nieraz Costes usuwa się ze sklepu, zostawiając za ladą trzy młode panny sklepowe. Gdy Costes jest, wszystkie klientki starają się mu przypodobać, ale **naprawdę, bo ma młodą żonę, w której jest bardzo zakochany.**

Podobne połączenie **bohaterstwa z mieszczańską codziennością** jest możliwe chyba tylko we Francji. W Ameryce naprzykład jeden taki triumf jakich Costes odniósł kilkanaście, zmienia pozycję społeczną, towarzyską, ekonomiczną — słowem, zmienia całe życie. Ale czy system francuski nie jest lepszy?

Tajemnicze zwłoki na odludnej wyspie.

Z Los Angeles donoszą: Parowiec rybacki „Santo Maro” znalazł na brzegu wysepki Marchena małą żagłówek a obok łodzi **zwłoki mężczyzny i kobiety.**

Mężczyzna ten zmarł prawdopodobnie pierwszy. W pewnej odległości od łodzi leżały zwłoki kobiety. **Oboje zginęli prawdopodobnie z pragnienia, ponieważ na malej wyspie niema wcale wody do picia**, a wyspa jest rzadko odwiedzana. Przy jednych zwłokach znaleziono paszport niemiecki i francuską kartę tożsamości. Paszport opiewał na nazwisko Alfreda Rudolfa Lorenza. Z karty francuskiej wynika, że Lorenz

przebywał ostatnio w Paryżu. Oprócz tego znaleziono listy, noszące nazwisko Małgorzaty Mittmer.

Z Guayaquil w Ekwadorze donoszą, że dwu Niemców, Rolf Blomberg i Marcjan Foegli, którzy z końcem ub. tygodnia powrócili z wysp Galapagos do Guayaquil donieśli władzom o zaginięciu żyjącej na wyspie Santa Maria Niemki Wehrborn i jej towarzysza. Nie można było jeszcze stwierdzić, czy zaginięni są identyczni z ofiarami tragedji, które znalazł parowiec rybacki „Santo Maro”.

Krwawa tragedia miłosna.

Podpalenie, zabójstwo i samobójstwo.

Tajemniczy dramat rozegrał się we francuskiej miejscowości Villeneuve le Roi pod Paryżem. Znajduje się tam, tuż nad Sekwaną mała kawiarenka „Bal de la Terrasse”, uczęszczana przez licznych przechodniów i spacerowiczów. Właścicielem tej kawiarni, Antoni Gaillardini, mieszkał ze swoją przyjaciółką, Maggy Fred, w małym domku obok kawiarni. Onegdaj w nocy rozległy się strzały w mieszkaniu Gaillardiniego, a gdy zaniepokojeni sąsiedzi wyrzeli przez okno, spostrzegli z przerażeniem kłęby dymu i snopy ognia, dobywające się z domu Gaillardiniego.

Zawiadomiono natychmiast straż pożarną, która ugasiła pożar domku. Zostały z niego tylko czarne zgłiszczka. Wśród murów domku dokonano wstrząsającego odkrycia: na pierwszym piętrze znaleziono **zwęglone do niepoznania zwłoki przyjaciółki Maggy Fred, obok zaś zwłoki Gaillardiniego.** Koło zwłok tego ostatniego leżał rewolwer z jednym nabojem. W jednej z szuflad biurka, które ocalało, znaleziono list Gaillardiniego, w którym zapisuje on swój majątek swojej przybranej córce.

Szczegóły tego tajemniczego dramatu nie są jeszcze wyjaśnione. Istnieje prawdopodobieństwo, że Gaillardini **zastrelili swoją przyjaciółkę, a potem popełnił samobójstwo.** Gaillardini miał początkowo zamiar, po zabiciu swojej przyjaciółki, uciec, gdyż znaleziono koło jego domu na Sekwanie przygotowaną przez niego łódź z jego rzeczami. Kelner z kawiarni „Bal de la Terrasse” otrzymał nazajutrz rano po dramacie list, wysłany do niego poprzedniego dnia przez Gaillardiniego. Gaillardini

oświadcza w nim, że zamierza popełnić samobójstwo, ponieważ przyjaciółka jego była powodem wszystkich jego nieszczęść i niepowodzeń finansowych. Gaillardini pisze, że był niedawno na grobie swego ojca w Lyonie, którego głos z grobu kazał mu zabić przyjaciółkę. Przyjaciółka ta była tancerką w jednym z musichallów paryskich.

14-letni podpalacz na ławie oskarżonych.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę małoletniego Edwarda Świderskiego, lat 14, zam. w Jeziorach Wielkich, który w kwietniu br., kiedy nikogo nie było w domu, udał się za stodołę, gdzie naprawiał rower, przyczem w ustach trzymał zapalony papierosa. Gdy skończył naprawę, rzucił niedopałek i odjechał na rowerze do sąsiadów. Niedługo potem wybuchł pożar, spowodowany przez małego Edwarda. Pastwą płomieni padła wówczas stodoła, obora, stajnia i szopa. Również spalił się żywy i mart-

Lew „salonowy” zdechl.

Z Warszawy donoszą:

Popularna w Warszawie p. Szatkowska poniosła dotkliwą stratę. Słynny jej lew „Aryman” zdechl. P. Szatkowska nabyła swego ulubieńca jeszcze jako małe lwiątko przed kilku laty i wychowywała go w swym mieszkaniu na Nowym Świecie. Lwiątko, ryczące po nocach i wychodzące na spacer na podwórze, wywoływało konsternację i panikę wśród lokatorów domu.

W rezultacie władze zarządziły eksmisję lwa i p. Szatkowska zmuszona była wywieźć swego ulubieńca do Milanówka, gdzie ma willę z ogrodem. Uplęnięto kilka lat i małe lwiątko wyrosło na pięknego króla pustyni. Niestety chłodny klimat nasz, pobyt w mieszkaniu i sypianie na kanapach i piecach nie służyło „Arymanowi”, gdyż zdechl ku rozpaczy właścicielki, mimo usilnych zabiegów weterynarza.

Sobotaze w Sowietach.

Wyroki śmierci na opornych.

Moskwa. (PAT.) Wychodząca w Taszkencie „Prawda Wschodu” donosi o nowej fali aresztowań w związku z sabotażami dostaw bawełnianych, która ogarnęła 5 okręgów produkujących bawełnę. Ogółem aresztowano 35 osób, z których **5 skazano na śmierć**, 8 na długoletnie więzienie. Pozostałe procesy są w toku. Z pośród 41 osób poprzednio aresztowanych, 6 skazano na śmierć, 35 na więzienie od 5—10 lat. Równocześnie donoszą o usunięciu z zajmowanych stanowisk i wydaleniu z partji 6 naczelników wiejskich wydziałów politycznych Azji środkowej.

Będzie łagodna zima!

Ogrodnicy zaobserwowali, iż chrabąszcze, które przejmują, zakopując się w ziemię, ryły teraz bardzo płytkie schronisko dla siebie, nie głębsze nad 10 cm. Porównyując ten fakt z obserwacjami dawniejszemi, gdy chrabąszcze zakopywały się w ziemi na pół metra, aby ochronić się przed mrozem, wyciągają stąd ogrodnicy wniosek, iż zima tegoroczna będzie łagodna.

Przepowiednię będzie można sprawdzić niezadługo, a wtedy się okaże, kto ma rację: ludzie czy chrabąszcze.

Toruń.

Kantorowicz 21764
Obiady z 3 dań 90 gr.

„PERSIL”
prawdziwy 20624
paczka tylko zł 0,70
Jan Kapczyński
Toruń Brodnica

Oddział
Dziennika Bydgoskiego
Toruń
ul. Mostowa 17
przyjmuje
zamówienia
na wszelkie
DRUKI.

Były sołtys wsi Kurzejewo

przed sądem okręgowym w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 23. 11. W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym Józef Schmidt, b. sołtys wsi Kurzejewo, pow. Świecie. Schmidt odpowiadał za to, że dopuścił się jako sołtys pewnych nadużyć, a mianowicie: zatrzymał sobie bezprawnie różne kwoty nadsyłane do gminy z K. K. O. miasta Świecia, dochody podatkowe i nie wyciszał się z funduszu podatku wło-

wy inwentarz. Oskarżony w czasie badania przez policję przyznał się, że przez lekkomyślność pozostawił palący papieros, od którego spalił się dobytek ojcowski. Tymczasem przed sądem zaprzeczył złożonym zeznaniom, twierdząc, że były one na nim przez posterunkowego wymuszone. Ze względu na młody wiek jak i niekaralność Świderskiego, sąd skazał go na 2 lata uwięzienia w zakładzie poprawczym z 2-letnim zawieszaniem.

wego. Suma przywłaszczonych przez b. sołty-

Kino Krystal

Pocz. o 5.10, 7.10 i 9.10
w niedzielę od g. 3.20

**Dziś, w piątek
PREMIERA!**

Porywający, oszalałymi koczami i tańcami arcyfilm F. X. A. Film pełen brawy! Emocjonujący scenariusz! Oszalałe tempo nad wyraz ciekawej akcji!
(1923)

Pieśń Kozaka

W rol. główn.: śpiewak z bożej łaski
Jose Mojica
fenomenalna tenorka
Rosita Moreno
oraz kusząca
Mona Maris

Nadprogram:
Najn. Tygodnik Foxa
Z czterech stron świata.
Wrota Morza
Śródziemnego.
Ciekawe oryg. zdjęcia

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK

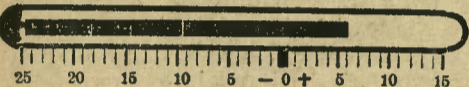
Dziś: Klemensa I pap. i Lukrecji.
Jutro: Jana od Krzyża w. d. K.
Wschód słońca o godzinie 7.39.
Zachód słońca o godzinie 15.53.

Stan pogody

Naogół chmurno i mgliście, z możliwością przejaśnień w ciągu dnia. Po nocnych przymrozkach, dniem temperatura do 5 stopni. Słabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19—25 listopada 1934 r.

- 1) Apteka Piastowska.
- 2) Apteka pod Orłem.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 12—18 listopada 1934 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem, Okole.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś ostatni raz na przedstawieniu wieczornym ukaże się przepiękny „PTASZNIK Z TYROLU” w koncertowym wykonaniu solistów, licznych chórów, pełnego składu orkiestry i efektownego baletu.

W sobotę premiera doskonałej komedii St. Kiedrzyńskiego „TEN I TAMTEN”. Bogata akcja sztuki odtwarzającej historię miłości utalentowanego muzyka na swej żony, która usiłuje porzucić go dla bogatego dyrektora cukrowni, posiada znakomite walory sceniczne w pełni wykorzystane przez doborowy zespół wykonawców. Osią zainteresowania sobotnią premierą jest pierwszy występ Lili Zielińskiej, obdarzonej niezwykłą urodą i piękną aparacją, znanej divy filmowej i wybitnej artystki scen stołecznych. Reżyseruje St. Dąbrowski.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach znizowanych „BAL W SAVOY” w wieczorem „TEN I TAMTEN” St. Kiedrzyńskiego.

Ceny najniższe (od 10—99 gr) obowiązują na ostatnie przedstawienie bajki St. Dąbrowskiego „ROBINSON KRZUOE”, która odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 17-ej.

Już dziś zwracamy uwagę na „PORANEK CHARYTATYWNY”, który odbędzie się w Teatrze Miejskim w niedzielę, 25 bm. o godz. 12.30 z inicjatywy ks. dr. Łuczaka, kierownika bydgoskiego okręgu „Caritas”. Na program poranka składa się słowo wstępne p. prezydenta miasta, deklamacja p. Nowickiej, referat p. kuratora Steina z Poznania na temat „Caritas w obliczu nędzy czasów współczesnych”. Część koncertową wypełnią śpiewy chóru miejskiej Szkoły Podchorążych i występy solowe p. Fontanówny. Bilety w cenie 30 i 50 gr nabyć można w biurze bydgoskiego okręgu „Caritas”, ul. Marcinkowskiego 1 i w biurach parafjalnych.

Św. Mikołaj w asyście chórów anielskich

zstąpi dnia 6 i 7 grudnia br. o godz. 16 na deskę Teatru Miejskiego, by grzecznie dzieci obdarzyć smakołykami. Rodzice, którzyby chcieli, ażeby w imieniu św. Mikołaja doręczyli ich dzieciom podarki aniołowie, zechcą złożyć paczki w Żeńskim Katol. Gimnazjum Miejskim najpóźniej w przeddzień przedstawienia, zaznaczając na każdym podarku wyraźnie: a) czwartek, czy piątek, b) imię i nazwisko obdarzonego, c) stronę zajętego miejsca w Teatrze (prawa czy lewa), d) rząd i położenie (parter I., balkon II i t. p.), e) numer fotelu.

Podarki, przysłane w dzień przedstawienia nie będą mogły być uwzględnione.

Bilety do nabycia w Miejskim Katolickim Gimnazjum żeńskim, ul. Staszica 4.

Na marginesie.

Dobrze dał się we znaki „Tajny Detektyw” posła Mariana Dąbrowskiego. Rozsądna część opinii publicznej potępiła go jako posiew złych instynktów. Pan wydawca wszelkim zarzutom umiał przeciwstawić jeden tylko argument: że „Tajny Detektyw” przyczynił się już do odkrycia i schwymania tego lub owego zbrodniarza.

Pozazdrościła panu Dąbrowskiemu tych laurów (a pewnie i monety) niejaka pani Seżeńska i poczęła wydawać w Warszawie „Kurjer Kryminalny”. Jest to naśladowanie „Detektwa”, ale marne. Bo gdzież pani Seżeńskiej do pana Dąbrowskiego! Ty-

le tylko, że cały pierwszy numer także zawiera jaskrawe opisy różnych morderstw, napadów bandyckich, włamań i t. p. wiadomości ze świata występnego.

Kryminalny film z jednej strony, kryminalna literatura z drugiej — czego więcej potrzebuje młode pokolenie, aby wykształcić się i wyjść na wybitnych zbrodniarzy?

Niedawno zostały zniszczone na obszarach Rzeczypospolitej sądy doraźne. Albowiem — zbrodniczość u nas zanika. Bez wątpienia dzięki „Tajnemu Detektywowi” i „Kurjerowi Kryminalnemu”. Tak odstrasza- jące i umoralniająco działają te oba pi- sma na różnych bandytów! A i groźny Ma- czuga został właśnie złapany. Bez wątpe- nia wpadł w sieci „Tajnego Detektwa”.

Stała wystawa robót rękodzielnych w Bydgoszczy.

Nie przebrzmiały jeszcze echa haseł, rzucanych na naszym gruncie przez „Tydzień Propagandy Przemysłu Polskiego”, a już mamy do zanotowania praktyczną próbę, mającą na celu zerwanie z naszą biernością w dziedzinie samowystarczalności gospodarzej.

W najbliższych dniach zostanie uruchomiona w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 71 I piętro stała wystawa robót rękodzielnych. Wystawa ta, mająca być przeglądem przemysłu ludowego na Wileńszczyźnie, obejmować będzie wszystkie główne działy tego przemysłu, jako to:

wyroby lniane, począwszy od najprost- szych wzorów surowego płótna aż do wzor- zystych makatów i kilimów;

wyroby wełniane, obejmujące wielki wy- bór sukien i koców (à la angielskie z pol- skich merinosów);

wyroby ceramiczne, od zwykłych naczyń glinianych aż do pięknych i oryginalnych wytworów sztuki ceramicznej, wzorowanych na kształtach Jagiellońskich i wykopaliskach starostwiankich.

Od wytworów polskiego przemysłu re- gionalnego nie można się spodziewać taniej efektywności, zato biją one produkty prze- mysłu maszynowego swą nadzwyczajną trwałością i oryginalnością.

Zanim mieszkańcy Bydgoszczy będą mo- gli się naocznie przekonać o wysokiej war- tości tych eksponatów, zwracamy już dziś uwagę na to, że każdy z wystawionych produktów można będzie nabyć po cenie przystępnej.

Zbliża się sezon gwiazdkowy i trudno sobie wyobrazić idealniejszego źródła zaku- pu dla polskiej rodziny niż opisana wyżej wystawa. Jeżeli każda rodzina nabydzie choć jeden z wystawionych przedmiotów, to

przyczynimy się poważnie do ożywienia przemysłu ludowego w dzielnicy, leżącej nam wszystkim tak bardzo na sercu i speł- nimy w obliczu Bożego Narodzenia czyn szlachetny, gdyż biedna ludność wileńska potrzebuje naszej pomocy w tej samej mie- rze, co powodzianie z Małopolski Zachod- niej.

O dniu otwarcia wystawy doniesiemy osobno.

W każdym oknie — nalepka!

W związku z zbliżającym się „Tygo- dniem Miłosierdzia” (25 bm. do 2 grudnia) wydał Bydg. Okręg „Caritas” nalepki w cenie 10 gr. Dochód przeznaczony jest dla biednych naszego miasta.

Nalepki nabyć można: w biurze Bydg. Okręgu „Caritas”, ul. Marcinkowskiego 1, w biurach parafjalnych i firmach: B-cia Bazańscy, Gdańska 17, J. Cirocka, Dworco- wa 47, N. Gieryn, Pl. Teatralny 6, Hoff- mann, Gdańska 77, Idzikowski, Gdańska 23, Wesółowska, Gdańska 1.

Wieczór charytatywny.

W poniedziałek, dnia 26. bm. o godz. 8 wie- czorem odbędzie się w Domu Katolickim przy Farze „Pierwszy wieczór charytatywny”, na którym wygłosi referat ks. prof. średziński n. t. „Dzieje miłosierdzia”. Wieczór upiększą deklamacje i występy chórowe koła śpiewa- czego kolejarzy „Hasło” pod batutą prof. Ja- worskiego.

Wstęp bezpłatny. Komu nędra nie jest obo- jętna, ten pośpieszy na wspomniany wieczór. Bydgoski Okręg „Caritas”.

Horoskopy meczu Polska—Niemcy.

Czy boks polski zrehabilituje się po porażce w Dortmundzie?

Bydgoszcz, 22 listopada.

Z pośród dziewięciu państw, z którymi nasi pięściarze reprezentacyjni stanęli do walki, naj- groźniejszym przeciwnikiem okazali się zawo- dnicy Niemiec. Dotychczas mieliśmy poza nimi za przeciwników w spotkaniach międzypańst- wowych reprezentantów Węgier, Włoch, Ame- ryki, Austrii, Szwecji i Czechosłowacji.

Na ogólną ilość rozegranych 24 spotkań 9 razy zwyciężyliśmy zwycięsko, tyleż razy zostali- śmy pokonani, a sześć razy uzyskaliśmy wyniki nierozstrzygnięte. Najbardziej ujemny bilan- s mamy w spotkaniach z Niemcami. Na pięć walk zdołaliśmy tylko raz pokonać repre- zentację naszego sąsiada zachodniego w Poznaniu, w stosunku 10:6. Trzykrotnie przegraliśmy 6:10, a raz w Dortmundzie 2:14.

Po raz pierwszy zmierzaliśmy się z repre- zentacją Niemiec w Wrocławiu w dniu 1 lute- go 1929 r. Stegeman pokonał wówczas na punk- ty Moczka, Zięglarski przez k. o. w drugim starciu „wykończył” Pykę. Bartneck wypunktował Górnego, a Cipra uległ na punkty Aniole, jedynego zawodnika naszej reprezentacji, który jeszcze jest czynnym bokserem. Nasz ówce- sny „król nokautów” Arski na punkty pokonał Lelpelta. Wieczorek uległ Tobeckowi rów- nież na punkty. Sänger (eksmistrz Niemiec) pokbił Tomaszewskiego. Dziś nieżyjący obrym- ślaski Kupka „wypunktował” Daniela. Zawody te prowadził sędzia Kroupa z Pragi.

W dniu 6 stycznia 1930 r. odbyło się w Ka- towicach rewanżowe spotkanie, które i tym razem, pomimo znacznie lepszego przygotowa- nia naszych reprezentantów zakończyło się naszą porażką w identycznym stosunku 6:10. Niemcy również wystawili swój nasilniejszy ze- spół. Moczko pokbił na punkty Fickerta, Zi- glarski pokonał Stepiaka, a Górny wygrał spotkanie przez techniczne k. o., po dyskwalifi- kacji Goetzego Wochnik uległ Bachlerowi. Arski po raz drugi triumfował, bijąc na punkty Völknera. Wieczorek przegrał do Theuerkau- fa, Wiśniewski do Wintgena i Stibbe do Neu- sella. Sędzią tych zawodów był Węgier Vadas.

Trzecie spotkanie, rozegrane wśród ogrom- nego zainteresowania w dniu 8 listopada 1931, przyniosło nam wreszcie tak bardzo upragnioną

rehabilitację. Zwyciężyliśmy silny zespół Nie- miec w stosunku 10:6. Walczący w wadze mu- szej Kazimierski uległ doskonalemu Ball'owi na punkty. W pięknej formie znajdujący się wówczas Forlański pokonał przekonywująco P. erenza. Rudzki zwyciężył Martena na punkty. Seweryniak uległ Mesebergowi. Arski, startując po raz trzeci przeciw repr. Niemiec pokonał Berensmeyer. Majchrzycki przegrał z Lan- giem. Wiśniewski nie mógł się przeciwstawić należycie Renneniowi — przegrał na punkty. Zwycięskie dla nas dwa punkty i tem samym cenne zwycięstwo uzyskał Wocka, zwyciężając po wprost heroicznym walce Poltera. Zawodami temi kierował Fisher z Kopenhagi.

Do czwartego meczu, który odbył się w dniu 13 listopada 1932 r. w Dortmundzie przygotowa- wali się Niemcy nad wyraz sumiennie i staran- nie. Po wielu eliminacjach wystawili przeciw nam bardzo silny zespół. Polacy zrobili ten błąd, że wszystkim swym zawodnikom, po „zduszeniu” wagi kazali walczyć w kategorii niższej.

NIEMCY NAS FORMALNIE ROZGROMILI.

Przegraliśmy 2:14. Jedyny, który dla nas wy- walczył honorowe dwa punkty był Garncaek. Poza tem przegrali: Polus ze Spannaglem, For- lański z Zięglarskim, Sipiński z Jakubowskim, Arski ze Schmedesem, Chmielewski z Bernlöh- rem, Tomaszewski z Bergerem i Zieliński z Kohlaasem.

Porażkę odczuliśmy bardzo boleśnie. W roku 1933 odczyliśmy mniej spotkań, z ma- ło korzystnymi dla nas wynikami, a z Niem- cami stanęliśmy do meczu dopiero w dniu 29 kwietnia br. w Poznaniu. Mecz wygrali Niem- cy z trudem w stosunku 10:6. Zaznaczyć nale- ży, że w tym dniu, po raz pierwszy w historii polskiego pięściarstwa walczyliśmy na dwa fronty. Nasza druga reprezentacyjna osemka pokonała w Warszawie drużynę narodową Austrii, w walce o puhar „Mitropa” 9:7.

Do piątego spotkania przeciw Niemcom wy- stąpiliśmy już w składzie znacznie odmłodzo- nym, jednak nie najlepszym, Rotholc prze- konywiście wygrał na punkty z Spannaglem. Zi- glarski natrafił na dobrego, ale bez większego

doświadczenia walczącego Kozłowski, któ- rego zwyciężył na punkty. Kajnar formalnie rozniósł Kaestnera, wygrywając wysoko na punkty. Pierwszy Krakowianin, który dopi- at zaszczytu reprezentowania w tej dziedzinie swego grodu, Chrostek, uległ Schmedesowi. Campe pokonał Seweryniaka nie bardzo prze- konywiście. Majchrzycki zwyciężył Hoerman- na. Wezner przegrał z Pürschem, a Piłat z Run- giem. W ringu sędziował Holenderczyk Berg- stroem.

Tak wygląda historia naszych dotychczo- wych zmagañ z najlepszymi pięściarzami Nie- miec.

Obecnie obie strony przygotowują swych reprezentantów do rewanżowego meczu o pu- har „Mitropa” które odbędą się w dniu 24. bm. w Essen.

Niemieccy pięściarze są obecnie w bardzo dobrej formie. Świadcza o tem wyniki uzyska- ne z naszym drużynowym mistrzem Polski „Warta”. Nasi przeciwnicy wybrali już osemkę, która ma bronić barw Trzeciej Rzeczy. Skład tego zespołu jest następujący: Rappsilber, Stasch, Aring (wzgl. Kaestner), Schmedes, Cam- pe, Schmittinger, Figue i Runge.

Niezależnie od tego mają Niemcy wyzna- czonych zawodników rezerwowych, którzy, zda- niem polskich pięściarzy są również w dobrej formie i mogą każdej chwili zastąpić wyznaczo- nych już pięściarzy przeciw Polsce.

Jak wiadomo, kapitan związkowy PZB. p. Cendrowski ogłosił już oficjalny skład repre- zentacji Polski, która ma walczyć w sobotę na międzypaństwowym meczu pięściarskim w Po- znaniu i w Essen. W składzie tym, jak przewi- dywaliśmy, wystąpi aż trzech łódzkich zawo- dników. Jest on następujący:

Rotholc, Forlański, Kajnar, Banasiak, Misiu- rewicz, Chmielewski, Karpiński i Krenc.

Jakkolwiek wszelkie szanse przemawiają za ponownym zwycięstwem Niemiec — to jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że nasza repre- zentacja nie będzie łatwa do pokonania. Zresztą niespodzianki się zawsze możliwe.

Sami Niemcy, przewidując dobre przygoto- wanie naszej drużyny, nie wykluczają możli- wości zakończenia meczu na remis.

CZEKOLADA

Franbola
MLECZNA JASNA

— Stowarzyszenie Ch. N. N. S. P. Koło miasta Bydgoszcz. Zebranie plenarne Koła odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godz. 20 w auli szkoły wydziałowej przy ul. Konar- skiego nr. 5. Na porządku obrad referat: „Sytuacja szkolnictwa polskiego i akcja Stowarzyszenia Ch. N. N. S. P.”, który wygłosi p. senator Siciński, oraz dyskusja z zapytania.

— Podejrzany „dziennikarz”. Na grun- cie bydgoskim „praktykuje” od jakiegoś czasu pewien młody osobnik, podający się za współpracownika redakcji „Dziennika Bydgoskiego”. Stwierdzamy, że podejrzany „dziennikarz” w osobie dobrze nam znanego z podobnych wyczynów p. Kowalkowskiego nie jest i nigdy nie był współpracownikiem „Dziennika Bydgoskiego”. Jak zdołaliśmy stwierdzić, na liście zawodowych dziennika- rzy, zrzeszonych w Syndykacie Dziennika- rzy Pomorskich nazwisko jakiegoś p. Ko- walkowskiego wogóle nie figuruje.

— Uwaga! Osemka się bawi. W niedzie- lę, dnia 25 bm. o godz. 17 w Lengningu ur- rządzi 8 drużyna harcerska swój doroczny wesół harcerski wieczorek tańca i niespo- dzianek, na który zaprasza wszystkich sym- patyków oraz przyjaciół harcerzy. Kto przy- dzie nie pożałuje, gdyż wieczorki „Osemki” mają zawsze wielkie powodzenie.



Bacność, Bocianowo i okolica!

W związku z tworzeniem się koła „Bocianowo” Związku Rezerwistów w Bydgoszczy — Związek Rezerwistów apeluje do wszystkich rezerwistów, by w zrozumieniu potrzeb państwa zapisywali się na członków i przyszli na zebranie organizacyjne, które odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 19 w lokalu Związku, ul. Marszałka Focha 41.
Zarząd grodzki Związku Rezerwistów.

„Rodzina Rezerwistów” w Bydgoszczy prosi panie, któreby chciały brać udział w pracy „Rodziny Rezerwistów” o łaskawe zgłaszanie się w lokalu Rodziny w Bydgoszczy, ul. Marszałka Focha 41 we wtorki i piątki w godz. od 18—19.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Gwiazda”

obchodziło „Święto Młodzieży” bardzo uroczystie. Wieczornicę poprzedziły 3-dniowe rekolekcje oraz wspólna komunja św. W niedzielę o godz. 3,30 odbyło się przedstawienie dla młodzieży, poczem o godz. 7 wieczorem ku czci św. Stanisława Kostki. Słowo wstępne wypowiedział ks. asystent Spychalski witając księdza protektora Skoniecznego oraz licznie zgromadzoną publiczność która po brzeży wypełniła salę letnią Patzera. Następnie członek „Gwiazdy” J. Macht wypowiedział z przejęciem wiersz p. t. „Młodzi”, poczem p. red. Nowakowski wygłosił okolicznościowy referat przerywany hucznymi oklaskami. Uzupełnieniem teje wieczornicy było przedstawienie „Kasztelanica” które treścią dostosowane do życia św. Stanisława Kostki ogólnie się podobało.

Organizacja Przysobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju zawiadamia zainteresowanych, że z powodu nieprzewidywanych okoliczności walne zebranie nie odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm., jak uprzednio było podawane, lecz 28 bm., w środę, w auli gimnazjum klasycznego przy Placu Wolności o godz. 18 w pierwszym terminie i o godz. 18,30 w drugim terminie. Wszystkie członkinie i sympatki uprzejmie zaprasza zarząd.

Sekcja Muzyczna przy Kole Pracowników Oświatowych zwołała w niedzielę, dnia 18 b. m. do szkoły Wydziałowej Żeńskiej muzyków-amatorów naszego miasta, celem założenia **amatorskiej orkiestry smyczkowej**. Zebraniu przewodniczył p. prof. Malecki, który wygłosił referat o celu i zadaniach teje orkiestry smyczkowej. Obecnych było około 20 osób, znanych na tu-tejszym gruncie jako miłośników muzyki i śpiewu. Jednogłośnie uchwalono założyć taką orkiestrę, której brak w naszym mieście odczuwa wielu muzyków amatorów. Zespół ten nie zawiązuje się w celu zarabkowania, tylko dla ideowego pielegnowania muzyki zespołowej. Wyłonić ma się z tego zespołu późniejszą symfoniczną orkiestrę amatorską. Do tymczasowego zarządu organizacyjnego powołano jako przewodniczącego i dyrygenta p. **Jerzego Stefana**, profesora Miejskiego Konserwatorium Muzycznego, znanego i cenionego artystę, do którego w tej sprawie zwracać się można po dalsze informacje.

Okrutny morderca wyslizgnął się z pełi szubienicy.

Antoniewicz skazany na dożywotnie więzienie.

(kj) W lutym br. rozegrała się w Poznaniu przy ul. Wierzbicęcej wstrząsająca tragedia. Niejaki Stanisław Antoniewicz, żyjący z żoną swoją w separacji, wtargnął w godzinach wieczornych do mieszkania śp. Jana i Władysława Hoffmanów by siłą zmusić ukrywającą się tam żonę do powrotu do swego domu. Wynikła awantura, w czasie której Antoniewicz celnymi wystrzałami z bronią zamordował śp. Hoffmanów i usiłował zabić żonę, raniąc ją niebezpiecznie w głowę i bok. W kilka godzin po dokonaniu zabójstwa morderca sam oddał się w ręce policji. Obawiając się jednak kary śmierci za popełnioną zbrodnię, Antoniewicz już w areszcie policyjnym zaczął symulować obłąd.

Morderca na wniosek władz prokuratorskich poddany został pod obserwację biegłych psychiatrów, którzy jednak stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że Antoniewicz jest zdrowy na umyśle, a jedynie zreczenie symuluje obłąd. W dniu wczorajszym Antoniewicz stanął przed sądem. W wyniku całodziennej rozprawy trybunał sędziów skazał Antoniewicza na karę dożywotniego więzienia. Klasycznym świadkiem oskarżenia była żona mordercy, która po zupełnym wyzdrowieniu zjawiła się na rozprawę i złożyła obszerne zeznania, ilustrujące jej życie małżeńskie z Antoniewiczem.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 24 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Stefana Rachonia. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z oper G. Donizetti'ego („Lucja z Lamermooru”, „Don Pasquale”, „Córka pułku”, „Eliksir miłosny” i „Faworyta”) płyty. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Najnowsze nagranie płytowe. 16,30: „Teatr Wyobraźni” nadaje słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Bunt kukiełek”. 17,00: Koncert solistów. Wyk.: Aniela Szlemiska (śpiew) i Bronisław Levenstein (skrz.). 17,50: „Pochwała współczesnego mężczyzny” odczyt z cyklu „Dom i rodzina”. 18,00: Przegląd wydawnictw rolniczych. 18,15: Recital fortepianowy Aleksandra Kagan. 18,45: „Ze świata wielkich drobin” (reportaż z Zakładu Chemii Un. Jagiellońskiego). 19,00: Muzyka lekka (płyty). 19,20: „Dawidgródek” odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”. 19,30: Piosenki Marleny Dietrich (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Wieczór E. Kalmana. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Aleksandra Wasielew (śpiew). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00: Koncert popularno-symfoniczny. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 21,45: „Co czytają bezrobot-

ni” szkic literacki. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia”. 23,05: Kukułka wileńska. Transmisja z Wilna. 23,35: Muzyka salonowa w wyk. zespołu Bohemias (płyty). 24,00: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”. **ZAGRANICA.** Dzisiaj słuchamy o godz. 17,00: Budapeszt. Śpiew. 18,00: Moskwa (Stalin). Koncert symfoniczny. 19,00: Budapeszt. Operetka. Wiedeń. Muzyka operetkowa. 20,00: Lipsk. Operetka. Medjolan. Koncert. 21,00: Radio Paris. Opera. Wiedeń. Operetka. 22,00: Hamburg. Koncert. Budapeszt. Koncert wieczorny. 23,00: Kopenhaga. Muzyka taneczna. 24,00: Wiedeń. Lekka muzyka wiedeńska.

NIEDZIELA, 25 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. Po nabożeństwie muzyka religijna i popularna z płyt. 12,15: Poranek muzyczny ze Starego teatru w Krakowie. W przerwie około godz. 13,00: „Na weselu w Domachowie” — p. Bożena Czyżykowska (Poznań). 14,00: Muzyka salonowa (płyty). 15,00: „Radził Antek Modrakowi jak się nie dać Kryzysowi” rozmowa 2 rolników Wielkopolskich. 15,15: Piosenki w wyk. Stefana Witasa (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35:



21902

Zimno-Mokro! Dlatego... **NIVEA**

Gdy zimny wicher smaga, gdy deszcz zacina co chwilę naprzemian ze śniegiem, wtenczas wymaga skóra nasza tem troskliwszej pielegnacji. - NIVEA chroni skórę przed ujemnymi wpływami atmosferycznymi a zatem... pielegnujmy codziennie wieczorem twarz i ręce Kremem NIVEA. Skóra stanie się wówczas gładka i miękka jak aksamit i tak odporna, że nie zaszkodzi jej nawet ostre powietrze. Tylko NIVEA zawiera Enceryt i dzięki temu wnika łatwo i głęboko w skórę, nie tworząc tłustego połysku na skórze. - NIVEA jest tym właściwym kremem zarówno na dzień jak i na noc.

Krem NIVEA w pudełkach od zł 0,40 do zł 2,60 w tubach czysto cynowych zł 1,35 i 2,25



Czeladź piekarska protestuje.

W ub. tygodniu odbyło się ogólne zebranie protestacyjne czeladzi piekarskiej pracującej, w liczbie około 150.

Po wysłuchaniu referatu prezesa związku zawodowego czeladzi piekarskiej p. Hańcia uchwalono szereg memorjałów do odpowiednich władz państwowych, jak do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, do Ministerstwa Opieki Społecznej, do starostwa grodzkiego i Inspektoratu Pracy, ażeby czynniki państwowe w pierwszym rzędzie zakazały niedzielnej pracy w myśl przepisów ustawowych. Dalej, ażeby Ministerstwo Opieki Społecznej zakazało nadliczbowych godzin pracy.

W naszym mieście Bydgoszczy od kilku tygodni daje się zauważyć, że około połowa piekarń produkuje towar z soboty na niedzielę tak,

że w mieście Bydgoszczy przeważnie połowa czeladzi jest zmuszona do pracy od 10 do 18 godzin na dobę za wynagrodzeniem od 5 do 15 złotych tygodniowo i przez tak wielkie nadliczbowe trzymanie uczni doprowadzono do tego, że w naszym grodzie znajduje się znaczna liczba piekarzy bezrobotnych.

Gdyby pracodawcy przestrzegali 8-godzinny dzień pracy, jak również nie zatrudniali uczni, znalazłoby w naszym mieście około 50 proc. bezrobotnej czeladzi pracę.

Na zebraniu postanowiono, że czeladź nie podejmie się niedzielnej pracy, dalej, że o ile Cech piekarski nie przystąpi do usalenia taryfy płacy, czeladź ogłosi strajk protestacyjny.

Po dwugodzinnych, burzliwych obradach, przewodniczący teje zebrań p. Ciszewski, członek zarządu Zjednoczonej Czeladzi Piekarskiej, solwował zebranie hasłem „wspólnej pracy związkowej aż do zwycięstwa”!

Towarzystwo Zjednoczonej Czeladzi Piekarskiej C. Białkowski, prezes. Związek Zawodowej Czeladzi Piekarskiej Czesław Hańc, prezes.

„PIEŚŃ KOZAKA”.



PIEŚŃ KOZAKA

Dzisiaj zatem w kinie „Kryształ” ujrzymy niezapomnianego „Króla cyganów”, największego amanta ekranu Jose Mojicę w nowym kapitalnym filmie Foxa „Pieśń Kozaka”. Partnerkami Mojicy są dwie znane już nam gwiazdy amerykańskiego ekranu Rosita Moreno i Mona Maris. Film jest całkowicie mówiony i śpiewany w języku hiszpańskim. Obraz posiada niezwykle frapującą treść. Danikow (Jose Mojica) żywiąc sympatię do spiskowców osadzony zostaje w więzieniu. Tam młody oficer organizuje bunt więźniów, Stanawczy na czele zbuntowanych, Danikow, dzięki sprytnie zaaranżowanej intrydze, zmusza gubernatora do podania się do dymisji i w ten sposób uwalnia całą miejscową ludność od okrutnego i znieprawdzonego tyra. Akcja zatem bardzo ciekawa, wyposażona pieśniami i chóralnymi śpiewami. Film budził wszędzie szczerze zainteresowanie i zachwyt.

W cierpieniach reumatycznych

podągrze, bólach stawów, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu

stosuje się TABLETKI

Togal

Nr. rej. 1364.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

INFORMATOR

dla PRZYJEZDZAJĄCYCH

do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

Oaza” pierwszorzędnny kabaret. ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawełniane, galanterja, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski. S. z o p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Zyrandole, radio, żelazka, wszelkie mater. radjo i elektrotechn. poleca A. Marciniak, Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43.

Marjan Susala, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, trykotaże, wełny pończosz., swetrowe.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26 (tranzj(owy), 23,16.

Tezew — Gdańsk — Gdynia: 0,40, 0,50, 6,50, 7,35, 12,13, 13,13, 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna — Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło — Pila: 0,01, 8,15, 10,49 (tranzj.) 14,45, 19,45.

Unistaw — Brodnica: 4,50, 8,11, 18,45, 18,10, 21,65.

Inowrocław — Poznań: 2,21, 8,50, 6,20, 11,45, 18,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec — Poznań: 5,00, 10,32, 13,25, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,00.

Wszystkie destylacje wódki w Bydgoszczy

likwiduje się z dniem 1 stycznia 1935 roku.

Zużycie prądu elektrycznego przez 120 zakładów gastronomicznych zmniejszyło się w ubiegłych trzech latach kryzysu o 74 tysiące kilowat-godzin.

(n). W okresie rozkwitu życia gospodarczego, przed wojną światową, istniało w Bydgoszczy 27 destylacji wódek, koniaków i likierów. Po ustanowieniu państwowego monopolu spirytusowego, większość prywatnych wytwórców zmuszona była zlikwidować swoje zakłady. Do ostatniej chwili pozostały tylko cztery prywatne fabryki wódek, ale i te nie mogą dłużej znosić nałożonych na nie ciężarów. Samo świadectwo akcyzowe na fabrykację wódek kosztuje rocznie 5.600 zł. Związek fabrykantów wódek powziął uchwałę, aby z dniem 1 stycznia zamknąć swoje zakłady destylacyjne i zwolnić zatrudniony personel. W ten sposób w Bydgoszczy pozabawionych zostanie pracy przeszło 30 osób. I zmniejsza się również dochody władz skarbowej, tak państwowych jak i komunalnych.

O likwidacji zawiadomił prezes związku fabrykantów wódek w Bydgoszczy p. Matecki tutejsze Stowarzyszenie Restauratorów, na zebraniu, które przy licznych udziałach zainteresowanych odbyło się wczoraj w lokalu p. Ciupka (Bristol).

Na tem zebraniu utyskiwano przeciwko nowym podatkom a szczególnie przeciwko podwyższonym opłatom komunalnym. W tej sprawie organizacja zawodu gospodniopoznańskiego zwróciła się do pana wojewody poznańskiego z prośbą o niezatwierdzenie uchwalonych ostatnio przez bydgoską radę miejską powiększonych stawek dopłat do świadectw akcyzowych. Sprawę tę rozpatrywano wszechstronnie. Prezes stowarzy-

sznia restauratorów p. Kocerka podniósł zarzut pod adresem całej rady miejskiej, iż nie stanęła w obronie „uciśnionych”, przyczem powiedział dosłownie: „Największy mamy żal do tych panów radnych, którzy obrabiali, a którzy nas zawiedli. Dawniej, kiedy robotnicy nas bronili w radzie miejskiej, nie było tak źle, jak obecnie, odkąd losy swoje powierzyliśmy klubowi gospodarzemu (sanacyjnemu — przypisek red.). Przy przyszłych wyborach sobie to spamiętamy”.

Abv wybić jakoś straty, uchwalono pobierać opłaty za odnajmowanie sal na zgromadzenia i skasować wszelkie datki na dożywianie bezrobotnych, gdyż zajdzie wkrótce konieczność dożywiania zrujnowanych szynkarzy.

Do zarządu miejskiego zwrócił się zarząd Stowarzyszenia Restauratorów z osobnym memoriałem, w którym wykaże, że dotychczasowe opłaty za gaz i prąd elektryczny, łącznie z opłatami na Fundusz Pracy i dziesiątkiem innych świadczeń powiększają kryzys. Dla ilustracji podajemy tutaj statystykę zużycia prądu elektrycznego. W roku budżetowym 1931/32 zużyto 128 zakładów gastronomicznych w Bydgoszczy ogółem 215 000 kw. godzin prądu, w następnym roku 1932/33 — 120 zakładów gastronomicznych zużyło już tylko 150 000 kw. godzin, a w roku 1933/34 — te same zakłady gastronomiczne spotrzebiowało prądu 141 000 kilowat-godzin; to znaczy, że w ciągu lat 3-ech zmniejszyła się konsumpcja elektryki

w restauracjach bydgoskich o 74 000 kw. go-dzin. Jeżeli w czasie najbliższym nie nastąpi

OBNIŻKA CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

restauracje zaprowadzą dalsze oszczędności, zmniejszając liczbę żarówek i t. p.

Ciekawa dyskusja wywiązała się po referacie inż. Banaszka, który restauratorów zachęcał do zwiększenia konsumpcji gazu. Restauratorzy zastrzeżeni są tem, że im się to wcale nie kalkuluje, kuchnia opalana węglem bowiem zdaje się być tańsza od kuchni gazowej. P. inż. Banaszak wyjaśnił, iż należy gotować oszczędnie i racjonalnie, a wówczas kalkulacja napewno wypadnie na korzyść kuchni gazowej. Tutejsza gazownia ogłosiła nową taryfę, według której najniższa opłata za kubik gazu dla celów przemysłowych wyniesie 15 gr. W chwili obecnej gazownia bydgoska posiada 15 000 ODBIORCÓW GAZU.

Zainteresowanych zaszczepiono na wczorajszym zebraniu także z nowymi przepisami ustawy przeciwalkoholowej. O koncesję może ubiegać się każdy. Szynkarzom nie wolno jednak sprzedawać wódki osobom nieletnim (do lat 21). Wyszynk wódki w niedziele i święta nie jest dozwolony do godziny 14-ej.

Dotychczasowa państwowa składnica monopolowa przeistoczona została na hurtownie prywatną. Składnicę wódek monopolowych objął na własny rachunek p. dyr. Wołodkiewicz.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. CZYŻKÓWKO.

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godz. 12 (po ostatniej mszy św.) w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Z powodu bardzo ciekawego referatu p. red. Strąbskiego o polityce zagranicznej uprasza się o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków. Zarząd.

KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek, 29 bm., o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, zebranie plenarne. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. referat wygłosi p. red. Nowakowski.

Uprasza się o liczne przybycie. Legitymacje członkowskie należy zabrać.

Do Berlina

wycieczka odbędzie się w dniach od 2—9 XII. 1934 r. Pobyt w Berlinie potrwa pełnych 7 dni. Wycieczka wyruszy z Poznania do Berlina dnia 2. XII. w godzinach rannych. Wyjazd z Berlina dnia 8. XII. w późnych godzinach wieczornych. Cena przejazdu z Poznania w obie strony, paszport zbiorowy i wizy wynosi w klasie III zł 88,—, w klasie II zł 100,—. Na dojazd do Poznania zniżka według tabeli „C” wzgl. „D” zależnie od ilości uczestników. Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje do dnia 26. bm. „Orbis”. (20985)

Giełda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 22 listopada 1934 r.

Zyto	zł 18,50—19,00
------	-------	----------------

Usposob. spokojne	
Pszenica eksportowa	zł 16,25 15,75—16,25
Pszenica stand. 100 ton 16 zł	16,25 15,75—16,25
Usposob. spokojne	
Jęczm. brow. 15 ton	zł 19,70 20,25—20,75
Jęczm. jednolity	zł 17,25—17,75
Jęczm. zbiorowy	zł 16,00—16,50

Usposob. słabsze	
Owies	zł 15,25—15,50

Usposob. spokojne	
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł 21,50—22,25
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł 20,00—21,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	zł 15,50—16,25
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	zł 17,00—17,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	zł 13,50—14,25

Usposob. spokojne	
Mąka psz. I A. wł. w. zł	zł 28,50—30,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł	zł 26,75—27,75
Mąka psz. I C. wł. w. zł	zł 25,75—26,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł	zł 24,75—25,75
Mąka psz. I E. wł. w. zł	zł 23,75—24,75
Mąka psz. II A. wł. w. zł	zł 21,75—23,25
Mąka psz. II B. wł. w. zł	zł 21,25—22,75
Mąka psz. II D. wł. w. zł	zł 20,75—21,25
Mąka psz. II F. wł. w. zł	zł 16,25—16,75
Mąka psz. III A. wł. w. zł	zł 14,25—15,25
Mąka psz. III B. wł. w. zł	zł 11,75—12,25
Mąka psz. razowa wł. w. zł	zł 17,25—18,25

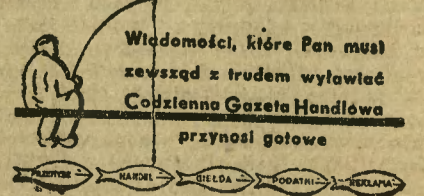
Usposob. spokojne	
Otręby żytn. stand.	zł 10,00—11,00
Otręby psz. miał.	zł 10,00—10,50
Otręby pszenne sred.	zł 10,00—10,50
Otręby pszenne grube	zł 10,50—11,00
Otręby jęczmienne	zł 11,50—12,50
Rzepak zimowy bez worka	zł 38,00—39,00
Rzepak zimowy	zł 37,00—38,00
Mak niebieski	zł 36,00—40,00
Gorzycza	zł 45,00—49,00
Siemię lniane	zł 41,00—44,00
Wyka	zł 24,00—26,00
Groch Wiktorja	zł 41,00—43,00
Groch Folgera	zł 30,00—34,00
Tymotka	zł 58,00—68,00
Łubin niebieski	zł 7,00—8,00
Koniczyna żółta, odłusz.	zł 72,00—80,00
Koniczyna biała	zł 85,00—105,00
Koniczyna czerwoną	zł 120,00—145,00
Ziemniaki jadalne	zł 4,25—4,75
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł 2,50—3,00
Ziemniaki fabr. za kg %	zł 12 1/2
Płatki ziemniaczane	zł 11,00—12,00
Makuch lniany	zł 17,50—18,00
Makuch rzepakowy	zł 13,50—14,00
Makuch słonecznikowy	zł 17,00—18,00
Makuch kokosowy	zł 15,00—16,00
Wytloki suszone	zł 8,00—9,00
Słoma żytnia luzem	zł 3,50—4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł 8,00—9,00
Srut Soja	zł 20,75—21,25

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 23. 11. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funtów szterlingów	26,34
franki szwajcarskie	171,39
franki francuskie	34,83 1/2
guldeny gdańskie	172,28
liry włoskie	45,05

21750



Z Koła Ch. D. Wilczak-Okole.

Dnia 17 bm. odbyło się zebranie koła Ch. D. Wilczak-Okole pod przewodnictwem prezesa Montewskiego. Zebrala się okazała liczba członków, gości i sympatyków, po-zatem zaszczyliło zebranie swą obecnością kilka pań.

Po zagajeniu oraz odczytaniu protokołu z ostatnich zebrań, prezes Montewski poprosił panią Waliszewską o opowiadzenie swych przeżyć w tak zwanym rajcie bolszewickim. Prelegentka rozpoczęła swe prze-zycia od czasu jak jej mąż wciągnięty został w sieci komunistyczne, za co dostał się do więzienia. Dalej opowiadała, jak za namową agitatora bolszewickiego wyjechała do Rosji sowieckiej, w której miała razem z dziećmi mieć zabezpieczony byt — bez pracy i troski o jutro... Jednakowoż nie sprawdziła się ta obietnica i po różnych perypetyjach p. Waliszewska wróciła do Polski, życząc wszystkim, którzy tak pragną tego „raju” komunistycznego, aby go za-kosztowali, a napewno im się oczy otwo-rza.

Żywa dyskusja była dowodem zainteresowania, jakie wywołały zgroza przejmują-ce przeżycia pani Waliszewskiej.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

(kj) W związku ze zbliżającym się świętem Bożego Narodzenia zapoczątkował zarząd Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej im. ks. A. Piramowicza wyteżoną akcją w celu uzyskania pewnego funduszu na gwiazdkę dla naj-biedniejszych dzieci.

Z inicjatywy p. kierownika Mencla posta-nowiono urządzić cykl imprez dochodowych, które zapoczątkuje wielka zabawa towarzyska w salach Resursy Kupieckiej.

Cały dochód z tej zabawy, która odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, (pocz. o godz. nie 18) przeznaczona jest na dożywianie biednej dziatwy szkolnej oraz na fundusz gwiazdkowy.

Wypadek przy budowie bulwaru.

(kj) Przy obchodzie robót wykonywanego pośpiesznie bulwaru doznał wypadku kierownik Państwowego Zarządu Wodnego inż. Tychoniewicz wskutek obsunięcia się kamienia do rzeki i wywołanego tem przy przeskoku upadku.

W następstwie musi poddać się inż. Tychoniewicz operacji w szpitalu Diakonisk, gdzie pozostanie w opiece dr. Maryńskiego około 3 tygodni.

Znaczne trudności z opłatą czesnego w szkołach średnich.

W ub. wtorek minął termin, do którego młodzież szkół średnich obowiązana była uiścić połowę czesnego za bieżący rok szkolny. Wspomniana rata wynosi — 110 zł. Jak nas informują, w szkołach średnich znalazło się w tym roku bardzo wiele młodzieży w trudnej sytuacji skutkiem tego, iż rodzice nie byli w możności uiścić tej o-platy.

Do kuratorium szkolnego wpłynęła po-dobno znaczna ilość podań z prośbą o prze-sunięcie terminu wpłaty, która jednak osta-tecznie musi być uregulowana do 25 bm. względnie w wyjątkowych wypadkach, które zapewne kuratorium uwzględni do pier-wszych dni najbliższego miesiąca. Po tym terminie jednak skutkiem bezwzględnych instrukcyj centralnych władz szkolnych

będą zastosowane rygory wobec młodzieży, która w razie niewpłacenia raty, ma być z zakładów szkolnych usunięta.

Należy zaznaczyć, że termin płatności czesnego przypada pod koniec miesiąca, podczas gdy rodzice większości uczniów otrzymują swe pobory z początkiem mie-siaca. Około 20-go mało kto dysponuje tak znaczną gotówką, by móc uiścić wysoką opłatę szkolną. Poza tem pogarszające się wciąż warunki materialne szerokich sfer ludności, powodują, iż opłaty szkolne stają się coraz uciążliwszym ciężarem. Ubiegłych lat, wpłate czesnego odraczano aż do końca roku szkolnego, obecnie obowiązują za-ostrzone rygory i bezwzględny przymus wpłaty czesnego w przepisanych terminach.

Przed procesem rehabilitacyjnym kupca Jankowiaka.

Proces karny przeciw tragicznie zmarłemu b. właścicielowi lokalu w Poznaniu zostanie umorzony.

Sensacyjny proces przeciw znanemu w Bydgoszczy właścicielowi popularnej re-stauracji „Pod Orłem” w Poznaniu, Leonowi Jankowiakowi zakończył się, jak wiadomo, samobójczą śmiercią oskarżonego, którego sąd apelacyjny skazał na 4 lata więzienia. Wobec tragicznej śmierci Jan-kowiaka proces karny przeciwko niemu zo-stanie umorzony. Decyzja sądu w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w tych dniach.

Rodzina zmarłego ma zamiar zrehabili-tować pamięć Leona Jankowiaka przez wyto-żenie procesu cywilnego przeciw Krajowemu Ubezpieczeniu Ogniomu. Proces ten dotyczyć będzie ubezpieczenia za spalone urządzenie „Pod Orłem”. Przy tej sposob-ności skarżący udowodnił chęć niewinności Jankowiaka.

Sensacyjnego procesu cywilnego, dotyczą-czego pożaru restauracji „Pod Orłem” — o-czekuje się z wielkim zainteresowaniem.

Ze sportu.

KLEY MISTRZEM EUROPY.

Tytuł mistrza Europy zapaśników za-wodowych w wadze średniej zdobył pono-wie w Monachjum Fritz Kley, znany za-paśnik niemiecki.

Adam Sasorski, mimo złej dyspozycji fi-zycznej i silnej konkurencji, uplasował się na piątym miejscu. W turnieju dobrze wy-padał początkujący atleta polski, Antoni Biernacki, któremu miejscowa prasa wró-ży wielką przyszłość.

MARYNARKA WOJENNA NA BOISKU.

Marynarze naszej floty wojennej z Gdyni bawić będą w niedzielę, 25 bm. w Byd-goszczy, gdzie rozegrają mecz piłkarski z miejscowym zespołem Sokola I.

PIĘŚCIARZE NIEMIECCY W POZNANIU.

Z okazji 10-lecia oddziału bokserkiego Warty odbędzie się w dn. 1 i 2 grudnia br. w Poznaniu dwa spotkania z bokserami niemieckimi.

W sobotę, 1 grudnia walczyć będzie z Wartą drużyna ABC z Wrocławia, naza-jutrz — mecz z Wartą I rozegra drużynowy mistrz Berlina.

GARBARNIA ZREZYGNOWAŁA Z OSTATNIEGO MECZU LIGOWEGO.

W niedzielę odbyć się miał w Krakowie ostatni mecz ligowy Garbarnia — ŁKS. Jak się dowiadujemy, Garbarnia zre-zygnowała z tego spotkania i na zasadzie wzajemnego porozumienia mecz ten zwery-fikowany będzie jako walkower dla obu drużyn.

W ten sposób tegoroczna kampanja li-gowa zostanie zamknięta.

PROGRAM W KINACH, NADESLANY:

ADRIA. Dziś powtórzenie premjery „Mar-kiza Yorisaka”, która dzięki świetnej insceni-zacji i inteligentnemu ujęciu scen nakręconych w Japonii, czy też w Europie, jak również dzięki niezwykłemu rozmachowi, można ten film porównać z najlepszymi obrazami amerykańskimi, którym absolutnie w niczem nie ustępuje. „Markiza Yorisaka” odniosła sukces także dzięki grze mistrzowskiej Charlesa Boyer, Annabelli i Inksizynowa. Bitwa morska wy-padała imponująco w całej swej grozie. Nad-program. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i nadal przepiękny film dźwiękowy pod tyt. „O czem śnią dziewczęta” w znakomitej obsadzie: John Boles, Pat Paterson i Thelma Todd. Jest to ciek-awy melodramat o doskonałym tle, o zwartej i sugestywnej akcji, pełen muzyki i śpiewu. Nadprogram 2-aktowa wesoła komedia, tygod-nik Foxa oraz kronika Pata. Pocz. o 5,10.

BALTYK. Dziś „Walka w podziemiach” oraz komedia. Pocz. o 5.

KRYSTAL. Dziś premiera fascynującego fil-mu p. t. „Pieśń Kozaka”, którego kreuje znako-mity amant i śpiewak Jose Mojica. Film osnu-ty na tle wydarzeń na Syberji, gdzie rewolu-cjoniści prowadzą walkę z wszechwładnym gu-bernatorem. Wspaniałe pieśni i tańce, oryginalne tło obrazu, żywa akcja. Nadprogram no-wy tygodnik Foxa i ciekawe zdjęcia z czterech stron świata. Pocz. o 5,10.

MARYSIENKA wyświetla dziś po raz ostatni „Cesarskie łowy” komedia wiedeńska pełna wesołych scen o bogatych dekoracjach oraz „Mata Hari” dramat szpiegowski z Gretą Gar-bo i Ramonem Novarro w rolach głównych. Dwa te olbrzymie obrazy, zawsze cieka-we, są niepowszedniemi dziełami dzisiejszej ki-nematografii. Pocz. o 5.

REWJA. Dziś nadal nowy program. Na ekranie „Zabójstwo o świecie” film sensacyjny. Na scenie: nowa wesoła rewja z gościnnym występ-em doskonałego amanta Zarskiego.

Dział społeczny.

Zaliczenie działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej.

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wykonania ustawy emerytalnej ustaliło warunki i tryb zaliczania do wysługi emerytalnej funkcjonariuszów państwowych i zawodowych czynnej działalności, zamierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego oraz okresów odbywania kar, orzeczonych przez władze państw zaborezych za tę działalność. W związku z tem rozporządzeniem Ministerstwo Skarbu wydało okólnik wyjaśniający. Według okólnika do ubiegania się o zaliczenie do wysługi emerytalnej działalności niepodległościowej uprawnieni są wszyscy odpowiadający warunkom par. 67 rozporządzenia Rady Ministrów funkcjonariusze państwowi stali i prowizoryczni, pozostający w służbie czynnej (w stanie czynnym lub nieczynnym) i w stanie spoczynku po dn. 31 marca 1932 r. Ubiegając się o zaliczenie działalności niepodległościowej mogą również wdowy i sieroty po tych osobach.

Zgłoszenie uprawnień z dołączeniem dowodów, uzasadniających prawo do zaliczenia danego okresu winno być dokonane w drodze służbowej. Funkcjonariusze w stanie spoczynku, nieposiadający prawa do emerytury, jak również wdowy i sieroty po funkcjonariuszach państwowych, niemające prawa do pensji wdowiej lub sieroczej winni zgłaszać wnioski o zaliczenie działalności niepodległościowej — jeżeli zaliczenie to może wpłynąć na uprawnienie emerytalne — za pośrednictwem ostatniej władzy służbowej. Sprawy zaliczenia działalności niepodległościowej do emerytury będą załatwiane właściwe izby skarbowe. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dn. 31 grudnia 1936 r.

W zasadzie wszelkie roszczenia o zaliczenie okresów działalności niepodległościowej winny być należycie udokumentowane i to oryginalnymi sekretami, wyrokami i t. p. lub uwierzytelnionymi odpisami tych dokumentów. Jeżeli zgłaszający się nie ma możliwości dostarczenia takich dowodów, winien to zaznaczyć w podaniu i wskazać powód niemożności dostarczenia tych dowodów. W takim wypadku mogą być dopuszczone inne dowody przewidziane w postępowaniu administracyjnym, w szczególności dowód ze świadków. Świadkowie jednak muszą dokładnie oznaczyć, skąd są im znane poświadczone okoliczności.

z sali sądowej.

ZAWODOWY ZŁODZIEJ I WŁAMYWACZ.

Niepoprawnym recydywistą okazał się 27-letni Alfred Ostrowski z Bydgoszczy, który kilkakrotnie już odpowiadał przed sądem za włamanie i kradzież. Onegdaj Ostrowski zasiadł ponownie na ławie oskarżonych przed sądem grodzkim.

Odpowiadał on za włamanie do firmy Tyssler gdzie skradł cukierki wartości 80 zł. Ponadto tego samego dnia skradł rolkar na szkodę Rudolfa Szmulkiewicza oraz kilka dni później rower na szkodę Wiktora Hoffmanna. Sąd wymierzył tym razem niepoprawnemu złodziejaskowi karę 14 miesięcy więzienia.

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.

Do Bydgoszczy zawitała na gościnne występy znana soponfeldziarka 23-letnia Marja Woźniak z Poznania. Próbowana szczęścia, lecz przychywona została in flagranti. Pod pretekstem zakupu materiału ściągnęła w firmie Ujma przy ul. Gdańskiej wał jedwabiu, jednak uczyniła to tak niezręcznie, że z miejsca zajął się złodziejski policjant.

W rekordowym tempie znalazła się przed sądem, który skazał Woźniakównę na sześć miesięcy bezwzględnej więzienia. Złodziejka odstawiono natychmiast do aresztu.

SPRZENIEWIERZYŁ ROWER.

Wiktor Orłowski z Solca Kujawskiego pożyczł sobie rower od pani Marji Zielińskiej (ul. Orła 39) i przyrzekł rower niebawem zwrócić. Tymczasem po drodze wstąpił do pewnej restauracji przy placu Piastowskim, gdzie przagnął się „posilić” wódką do dalszej drogi. W końcu Orłowski zatracił wszelką miarę fundując na prawo i na lewo, zapominając równocześnie o tem, że niema przy sobie pieniędzy. Rachunek w międzyczasie wzrósł do 60 złotych. Nie mogąc zatem uregulować rachunku oddał restauratorowi rower w zastaw.

Zielińska upomniała się o zwrot roweru a dowiedziawszy się później o zastawieniu roweru w restauracji przez Orłowskiego zrobiła doniesienie. Orłowski stanął przed sądem i wykręcając się, nie przyznał się do winy. Przewód sądowy natomiast wykazał winę oskarżonego i zasądził go na dwa miesiące bezwzględnej więzienia.

TRÓJKA ZŁODZIEJSKA.

Przed sądem grodzkim odpowiadała trójka złodziejska, złożona z 23-letniego Czesława Bergandy, 23-letniego Antoniego Nowaka i 27-letniego Romana Dulety, wszyscy zamieszkałi w Bydgoszczy. Trójka ta postawiła sobie za cel okradywanie wozów rolników, przywożących produkty rolnicze w dni targowe do Bydgoszczy. M in. skradli oni rolnikowi Ziętkowskiemu w sierpniu br. dwa kosze sliwek a gospodarzowi Ożwińskiemu dziesięć próchnych worków. Oskarżeni otrzymali po dwa miesiące więzienia.

STATNIE WIADOMOSCI

Prymas Hlond wraca do Poznania.

Rzym, 23. 11. (PAT). Dziś o godz. 21 wyjechał do Poznania prymas polski kardynał Hlond. Na dworcu zegnali ks. prymasa ambasador Rzpłitej Skrzyżki, ambasador Wysocki, urzędnicy obu ambasad, pracownicy polscy, przebywający w Rzymie oraz liczna kolonja świecka i duchowna.

Nota jugosławińska została złożona.

Genewa, 23. 11. (PAT). Dziś o godz. 17.30 jugosławiński minister spraw zagr. Jevticz złożył w sekretarjacie Ligi Narodów notę w sprawie zbrodni marsylskiej. W nocie tej rząd jugosławiński zwraca się do Ligi Narodów, aby Liga Narodów przywróciła zaufanie w sprawiedliwość i moralność międzynarodową, poważnie podważoną przez tragiczne wydarzenia marsylskie.

W zakończeniu minister Jevticz zwraca się do sekretarjatu Ligi Narodów o wpisaniu sprawy, poruszanej w nocie na porządek dzienny najbliższej zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Stacja Hunke-Punke

czyli wojna radjowa niemiecko-litewska.

Królewiec, 23. 11. (PAT). Cała prasa królewiecka donosi, że od kilku dni na fali kowieńskiej 1935 m. niewiadoma stacja nadawcza podaje w godzinach wieczornych alfabetem Morse'a następujący tekst: „Tu stacja Hunke-Punke. Ponieważ na skutek przeszkadzania wiadomościom stacji litewskiej w porcie kłajpedzkim nie możemy odbierać stacji radjowych, będziemy nadawać

obecnie na fali kowieńskiej”. Potem następują różne znaki telegraficzne i hałasy, uniemożliwiające odbiór stacji kowieńskiej.

Jubileusz kardynała Mundeleina.

W Chicago rozpoczęły się uroczystości, związane z obchodem 25-lecia sakry biskupiej kardynała Jerzego Wilama Mundeleina, arcybiskupa Chicago. Duchowieństwo polskie diecezji chicagowskiej złożyło swojemu zwierzchnikowi gratulacje bardzo serdeczne.

Habilitacja na uniwersytecie poznańskim.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.). Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził następujące habilitacje na uniwersytecie poznańskim: ks. dr. Mieczysława Dybowskiego, jako docenta psychologii na wydziale humanistycznym i dr. Stefana Kwaśniewskiego, jako docenta chorób wewnętrznych na wydziale lekarskim. (r)

Weygand nie będzie ambasadorem

Paryż, 23. 11. (PAT). W związku z wiadomością, zamieszczoną w prasie zagranicznej, jakoby generał Weygand miał być mianowany ambasadorem w Berlinie, względnie w Londynie, minister Laval oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że wiadomość ta jest zmyślona.

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądu ogłoszeń

Lwi gród w 16-tą rocznicę oswobodzenia.

Lwów, 23. 11. (PAT). Wczoraj Lwów obchodził uroczystości 16-tą rocznicę oswobodzenia miasta. W godzinach rannych staraniem Związku Obrońców Lwowa i Młodzieży Akademickiej odprawiono zostało w katedrze uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, organizacje i stowarzyszenia, korporacje akademickie ze sztandarami oraz tłumy publiczności.

Po nabożeństwie młodzież akademicka udała się pochodem na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożono wieniec. Przed płytą grobu, z którego wzięto prochy nieznanego żołnierza,

spoczywającego na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, wygłoszono przemówienie okolicznościowe. Następnie młodzież udała się przed gmach 11-go gimnazjum państwowego, gdzie nastąpiła uroczysta dekoracja budynku szkolnego Krzyżem Obrony Lwowa. W uroczystości tej uczestniczył wicewojewoda lwowski Sochański oraz prezes Związku Obrońców Lwowa wiceprezydent miasta poseł dr. Ostrowski. Po przemówieniu b. kombatanta lwowskiej milicji wojskowej z r. 1918 delegat kapituły Krzyża Obrony Lwowa odsłonił krzyż i oddał go wraz z dyplomem pod opiekę gimnazjum.

Smiały napad rabunkowy na ulicy Swiecia. Nieznani bandyci skradli kolejarzom 7.000 zł.

Świecie n. W. 23. 11. (Tel. wł.). W czwartek 22. bm. w późnych godzinach popołudniowych dwóch nieznanymi narazie osobnikami napadło na ulicy Gimnazjalnej idących ze stacji kolejowej do Urzędu Pocztowego dwóch kolejarzy niosących około 7.000 zł do wysyłki.

Po zadaniu silnych razów żelaznym prętem obu kolejarzom wyrwali im teczki z gotówką i zbiegli. Silnie poranionymi i krwawiącymi

kolejarzami zajęli się przechodnie, poczem przewieziono ich do szpitala.

Policja podjęła energiczny pościg za bandytami i jest nadzieja rychłego ich ujęcia.

Powyższy napad dokonany na ruchliwej ulicy w śródmieściu wywołał zrozumiałe wrażenie, tem bardziej, że na tej samej ulicy przed paru tygodniami napadnięty został kupiec p. Szczepański, niosący pewną ilość gotówki, która na szczęście nie wpadła w ręce napastników.

B. dyplomata skarży rząd polski o odszkodowanie.

Warszawa, 23. 11. (tel. wł.) Na wotandzie Najw. Trybunały Administracyjnego znajdzie się w dniu 30 bm. sensacyjny proces o dymisję dyplomaty. Były polski poseł w Wiedniu, minister pełnomocny, dr. Bader skarży Min. Spr. Zagr. o decyzję, przenoszącą go w stan spoczynku. (r)

Bezpłatny poranek muzyczny.

Staraniem sekcji muzycznej przy Kole Pracowników Oświatowych odbędzie się w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 12 w południe w wielkiej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej

PORANEK MUZYCZNY.

Udział biorą: orkiestra K. P. W. pod dyr. p. kapelmistrza Szulca, chór „Lutnia” pod dyr. p. prof. E. Roesslera, uczniowie Miejskiego Konserwatorium Muzycznego p. Borkowski (bas) i p. Mizgajski (wiolonczelo). Wstęp wolny. Zapraszamy na ten poranek młodzież pozaszkolną i starszych.

Życia towarzysystw.

Piątek, 23 listopada.

- Godz. 18.00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Lekcja oddz. młodszego w Domu Czeladzi. Lekcja oddz. starszego o g. 20 tamże.
- Godz. 19.00: Kolejowy Klub Wioślarski. Zebranie plenarne w sali K. P. W. Ogniska I przy ul. Zygm. Augusta.
- Godz. 19.30: Tow. Uczennic Handlowych. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Przybycie wszystkich członków konieczne.
- Godz. 20.00: Klub Mandolinistów „Lutnia”. Nadzwyczajne walne zebranie w hotelu Lengning, ul. Długa. Wstęp za okazaniem legitymacji.
- Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja śpiewu w lokalu Resursy Kupieckiej.
- K. S. M. „Brzask”. Zebranie zarządu w mieszkaniu ks. asystenta.

Sobota, 24 listopada.

Godz. 20.00: O. P. N. Sokół I. Schadzka u drh. Zółkiewicza.

Niedziela, 25 listopada.

Godz. 10.00: B. K. S. „Polonia”. Zebranie członków sekcji hokejowej i łyżwiarskiej w świetlicy przy ul. Hetmańskiej róg Żółkiewskiego. Obecność wszystkich konieczna. Tamże przyjmują się zgłoszenia na nowych członków.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, 28 listopada br. o godz. 7 wiecz. w hotelu Lengning. B. K. S. „Polonia”. Ćwiczenia gimnastyczne dla juniorków odbywają się we wtorki i piątki od godz. 18.30 do 19.30 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

Stan wody na Wiśle dnia 23 listopada:

Zawichost 2.04, Warszawa 1.83, Płock 1.59, Toruń 1.97, Fordon 2.03, Chełmno 1.93, Grudziądz 2.15, Korzeniewo 2.34, Piekło 1.80, Tczew 1.85, Einlage 2.46, Schievenhorst 2.58.



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miękkie, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POWDRE FORVIL

DACH NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokoje: kuchn. Grunwaldzka 183/2.

3 pokoje: kuch. Małachowskiego 17, Bielawki.

3, 2, 1 pokoje: kuch. Wiad. Dworcowa 92.

4 pokoje: kuchnia, łazienka. Adres Dziennik.

Dwupokojowe do wynajęcia. Bielawki, Litowska 6. (12475)

3 pokoje kuchnię zaraz wynajmę Zbożowy Rynek 10. (21908)

5 pokojowe komfortowe mieszkanie. Libelta 10 (12473)

4-5 pokojowe Kordeckiego 13. (21922)

Sześciopokojowe mieszkanie komfortowe odremontowane zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Bernardyńska 3, m. 5. (12489)

2 pokoje z kuchnią. Leśna 38, Bielawki. (12488)

Mieszkanie 5-7 pokojowe komfortowe, Gdańska 22, wynajmie gospodarz. (12479)

SPRZEDAŻE

Dom 3 piętrowy, dochód 5 600, cena 25 000 poleca Fajtanowski, Gdańska 45. (12481)

Sypialka nowa dębowa, 280, sprzedam. 3-go Maja 6. Stolarnia. (12483)

Sprzedam zaraz skład tow. kolonialnych z towarem, przy rynku, potrzebna gotówka 2500 do 3.000 zł. Miejsowość na Pom., 10 tys. mieszkańc. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Rynek”. (21940)

Sprzedam parę dobrych koni, półszorki, rolwóz i wóz ciężki nośności 6 tonn. Leon Kitowski, Poznańska Składowa Surowców, Bydgoszcz, Marszałka Focha 47, tel. 16-78. (21917)



OPRAWY KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres intrologatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Intrologatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
Poznańska 12-14 Telef.: 315, 316, 326, 1374.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Osieku nad Notecią i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Osiek tom XII, wykaz liczb 377, na imię: Wielkopolskie Zakłady Ceramiczne w Poznaniu Sp. z ogr. odpowiedzialnością w Poznaniu, zostanie w drodze egzekucji dnia 19 stycznia 1935 r. o godz. 10 przed poł. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 10. Nieruchomość stanowi: cegielnię parową z zabudowanym podwórzem o powierzchni 7,81,77 ha. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 33,60 tal., wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 2471 marek. Matrykuła art. 391, księga podatku budynkowego 120 i 140. Wartość szacunkową ustalono na 150.000,— złotych. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7 lutego 1933 roku.
Wyrysk, dnia 13 listopada 1934 r.
21930) Sąd Grodzki.

Kompresor
z zapędem ręcznym
względnie motorowym
Kupi (21931)
Impregnacja
Bydgoszcz
Marszałka Focha 4.

Czytajcie
Dziennik
Bydgoski!

Zakład optyczny Oskar Meyer
właśc. Jasińska i Zeller
założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (2191)

Obuwie ciepłe, śniegowce, kalosze,
swetry, szale, ciepła bielizna
20% taniej (16683)
MERCEDES
Kościelna 10 BYDGOSZCZ Mostowa 3

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBNU 3312

Kasle

białe i kolorowe

Piece przenośne

najtaniej (19739)

O. Schöpfer

Bydgoszcz, ulica Zduny 9.

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Jeszcze dziś

należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

Napisowa słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA
Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

Skladnica
szkła Okleńnego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Mebie
obrazy wszelkiego rodzaju poleca okazynie tanio „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (21787)

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterja, reparacje starannie tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36. (21951)

SPRZEDAŻ
Sprzedam
dom piętrowy z ogrodem przy Gdańskiej 100. (12469)

Dom
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (21937)

Lepszy
dom, ogród tanio na sprzedaż. Toruń, (Grudziądzka 87. (21929)

Skład (21919)
kolonialny w pełnym biegu z urządzeniem i towarami sprzedam. Wiadomość kiosk Gierczak, Jackowskiego, róg Śląskiej.

Piekarnia (21921)
do nabycia korzystnie. Grundtke, Długa 47, m. 1.

Kolonjalke
w dobrym punkcie tanio sprzedam. Fredry, róg Sowińskiego. (12472)

Sprzedam (12464)
ca. 4000 sztuk choinek. Oferty filija Dziennika Bydg. pod „Choinka“.

Jadalne
z witrynką sprzedam tanio Zduny 4, mieszk. 5. (12466)

Rower
„Balon“ tanio. Grunwaldzka 183. (12461)

Gramofon (21945)
tanio, maszyna do sycia 45 zł. Pomorska 21/13.

Szafa
trzydrzwiowa z lustrem, biurko dąb, krzesła skóra, tapcza duży, lampy okazynie sprzedam. Babia Wieś 15, m. 5. (21925)

Platforme
sprzedam. Hotel Orzeł, w podwórzcu. (12482)

Maszyny
stolarskie z motorami i wszelkimi narzędziami, mało używane, na sprzedaż. Oferty do Dziennika „Stolarskie“. (21852)

Piec (21939)
naftowy sprzedam. Kujawska 84, skład fryzjerski.

Magiel
samowar, żelazne piece, urządzenie składowe i używane meble sprzedam tanio Cichon, Podwałe 3. (21912)

Młockarnia
i motor 3 H. P. Benz tanio na sprzedaż. Nakielska 24. (21918)

Motor (21916)
do młócenia 10 P. S. sprzedam. Koronowska 50.

KUPNA

Kupie
używane pasy transmisyjne. Cegielnia, Ludwikowo 42. (21932)

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (21928)

Podlicznik
elektryczny na prąd zmienny kupię. Br. Pierackiego 48, Derchelt. (12487)

Kupuje (12480)
duże skrzynie. Fr. Bogacz, Dworcowa 14, tel. 1287.

Kupie
domek lub plac budowlany w śródmieściu. Oferty do filii Dziennika pod „Plac“. (12484)

POSADY POSZUKUJĄ

Gorzelnicy
przyjmie zaraz posadę jako pomocnik albo kierownik bez prawa odpędu na kampanję bieżącą. Oferty kierować: Jan Malicki, Bydgoszcz, Grunwaldzka 85, m. 1. (21801)

Fryzjer (21913)
wypomóżka. Chocimska 1.

Służąca
potrzebna. Grunwaldzka 20 — 3. (21915)

Francuz
potrzebny 3 razy tygodniowo. Asnyka 3, m. 1, tel. 435. (12467)

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Grunwaldzka 26. (21904)

Dziewczyna (21906)
z dobrym gotowaniem do wszystkiego na prowincję do lekarza. Kujawska 9.



4 wielkie wydania przedgwiazdkowe

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

na niedzielę 2 grudnia rb.
na sobotę 8 grudnia rb.
(Niepok. Pocz. N. M. P.)
na niedzielę 16 grudnia rb.
na niedzielę 23 grudnia rb.

ukazą się

w rozszerzonej objętości i powiększonym nakładzie,

nadawają się więc znakomicie do zamieszczenia skutecznych ogłoszeń gwiazdkowych.

Zwracamy na to uwagę P. K. Kupców i Przemysłowców!

Dostarczamy do ogłoszeń bezpłatnie rysunki i gustowne klisze gwiazdkowe Prospekty na żądanie gratisowo.

Stolarz
potrzebny. Grunwaldzka nr. 65. (12471)

Piekarz
cukiernik młodszy potrzebny. Ugory 29. (21948)

Fryzjer (21933)
potrzebny. Podgórna 17.

Pokojuowa
na majątek potrzebna. Zgłoszenia Chwiałkowska, Dworcowa 34. (21899)

Fryzjerka
stała wypomóżka, potrzebna. Toruńska 66. (21947)

Bufetowa
zaraz potrzebna. Restauracja, Toruńska 12. (21924)

Potrzebna
służąca do samodzielnego prowadzenia domu od 1. XII. 1934 r. Zgłoszenia przyjmuje J. Kerl, kierownik mieczarni, Gostyńskich k. Tucholi. (21938)

Fryzjerka
i pomocnik zaraz potrzebni. Rosiński, Dworcowa nr. 18. (12485)

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
samodzielny, piernikarz, obeznany w piekarstwie, przyjmie posadę. Korytowski, Kwieciszewo, pow. Mogiła. (21935)

POKOJE WOLNE

Byle zaraz (21909)
umebl. słoneczny pokój part., osobno położony, 240 zł., w tem całoroczny czyszn i meble wraz z pościelą na własność. Tamże umobl. pokój part. z osobnym wejściem, światłem elektrycznym, używalnością kuchni za 360 zł., w tem całoroczny czyszn i meble wraz z pościelą na własność. Oferty do Dziennika pod „Za bezcen“.

Pokój
Pomorska 54. (12470)

Pokój
utrzymaniem. Jagiellońska 30, I. p. prawo. (12478)

Elegancki
ciepły pokój. Gimnazjalna 6—2. (12468)

Ładny (12477)
pokój. Gdańska 62—3.

Pokój (12463)
umeblowany dla pań. Sowińskiego 4, Meinicke.

Pokój (12474)
umeblowany (z fortepianem) dla kulturalnego pana. Bielawki, Litewska 6.

POŻYCZKI

4.000
pożyczki pod zastaw poszukuje. Oferty do Dziennika „4.000 zł.“ (21849)

200—300 (12486)
zabezpieczenie, w wysokości procent, poszukuje. Oferty Dziennik „Pewność“.

RÓŻNE

Pieczętkę
skradzioną 21 bm. unieważniam. Józefa Rutkowska. (21911)

KANTOROWICZA
21900)
SAUMON
koniak o naturalnym kolorze i smaku



To całe nieszczęście, że nie macie serca w brzuchu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie ogłoszenia upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Bistat w Gdyni.